

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

WYDANE PRZEZ

ZWIĄZEK BIBLIOTEKARZY i ARCHIWISTÓW POLSKICH
oraz BIBLIOTEKĘ PUBLICZNAJĄ m. st. WARSZAWY
Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA OŚWIATY

Rocznik XIV. Nr. 9-10.

Wrzesień-Październik 1947 r.

BRZYDKIE KACZĄTKO

Do brzydkiego kaczątka z Andersenowskiej bajki porównał biblioteki powszechne nasz miły duński gość, p. dyr. Krogh-Jensen z Kopenhagi, dzieląc się w gronie warszawskich bibliotekarzy swymi wrażeniami z objazdu bibliotek polskich oraz informując porównawczo o założeniach i osiągnięciach bibliotekarstwa duńskiego. W Danii, jak i u nas, biblioteki powszechne były kiedyś instytucją służącą wydawaniu przybrudzonych książek „szaremu człowiekowi”; były jedną z odmian działalności filantropijnej. Dziś w Danii wyrósł już piękny łabędź z brzydkiego kaczątka; choć chowano je na brzydnym podwórku, pokazało łabędzie loty. Obecnie duńskie biblioteki powszechne, bogato zaopatrzone, zorganizowane sprawnie, umieszczone we wspaniałych gmachach, są prawdziwie p o w s z e c h n y m i bibliotekami; najważniejszą obok szkoły instytucją oświaty publicznej.

A u nas? Pozostając przy szczęśliwie przez dyr. Jensena użytym Andersenowskim porównaniu zobaczymy, jak powodzi się naszemu kaczątku na rodzimym podwórku. Biedne to podwórko, spustoszyły je hitlerowskie wieprze. Trudno wyrosnąć łabędziowi, kiedy dostaje porcje mniejsze niż gdzie indziej kurczę. Ale to mija, mamy przecież trzylatkę sytości. Dziś kaczątko jeszcze chudziutkie — a bracia łabędzie, wielkie biblioteki naukowe, zajęte opatrywaniem własnych ran po wojennej burzy, mało zwracają uwagi na młodszego potomka swego rodu i — jak w tamtej bajce — nie zawsze go nawet do swego rodu zaliczają. Powiedzmy sobie szczerze i otwarcie: w Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich, gdzie z natury rzeczy w dzisiejszym układzie stosunków koledzy bibliotekarze naukowemu grają pierwsze skrzypce, i drugie też, sprawy bibliotekarstwa powszechnego budzą małe zainteresowanie; śmiem powiedzieć: za małe. Zabiegi i rozważania Zarządu Głównego — a sądzę, że w jeszcze większym stopniu niektórych Kół — skupiają się prawie wyłącznie koło zagad-

nienia poprawy bytu bibliotekarzy naukowych i zaopatrzenia naukowych bibliotek. Zagadnienia bibliotekarstwa powszechnego pozostają na marginesie, traktuje się je obojętnie. Kiedy np. wskutek wycofania etatów nauczycielskich z bibliotek powiatowych i nieuregulowania uposażeń bibliotekarzy zagrażało unieruchomienie znacznej liczby bibliotek powiatowych, najważniejszych ogniw sieci bibliotek powszechnych, Zarząd Główny wcale nie zainteresował się tą sprawą. Przyjmowanie do Związku nowostępujących do pracy bibliotekarzy-oświatowców, bibliotekarzy organizacji społecznych — również traktowane jest bardzo obojętnie przez wielu działaczy związkowych, a niektórzy z nich wręcz wyrażają obawy, czy „nie obniżymy zbyt poziomu Związku“.

O, bracia łabędzie! Jeżeli mamy dolecieć do wyraju, to lećmy jednym ciągiem, jak łabędom przystało. Z osobna każdy zginie. Bibliotekarze oświatowcy nie mają jeszcze bogatych tradycji, które mogłyby się równać z chlubnym dorobkiem bibliotek naukowych, część nie posiada dostatecznych, pełnych kwalifikacji, nie stanowią dotychczas zwartej, jednolitej grupy; otoczą ich opieką, pozwólcie im korzystać z waszej głębokiej wiedzy, wyćwiczcie swe jakże precyzyjne, wyćwiczone twórczą pracą naukową umysły także na sprawy bibliotekarstwa powszechnego, bo to wspólne nasze sprawy, bo nie będzie to stracony wysiłek: bibliotekarze oświatowcy wniosą do Związku wiele cennego zapasu (nie wystygł on u nich przy głębokich studiach naukowych), wychowają rzeszę czytelników, aby magazyny naukowych bibliotek nie zarastały pyłem dostojnej nieużyteczności.

Znaczenie i miejsce bibliotek powszechnych w Polsce musimy wyznaczać przede wszystkim my sami, bibliotekarze — a to koledzy z bibliotek naukowych ofiarując swą wiedzę i swój autorytet społeczny na poparcie rozwoju bibliotek powszechnych, oświatowcy zaś doskonaląc wciąż swe umie-

jętności fachowe, nie zrażając się trudnościami, jakie musi nastęrczać pionierska praca, wyzbywając się kompleksu niższości, pokutującego wśród nas z niesławnego okresu „szkółki ludowej i biblioteczki dla ludu“ (niesławnego dla tych, co tak wąskie zadania wyznaczali fundamentalnym instytucjom oświaty powszechnej).

To pomiędzy nami bibliotekarzami. A jak traktują te sprawy inni? Zagadnienia biblioteczne nie wkroczyły jeszcze na pierwsze strony naszych prowadzących czasopism społeczno-literackich. Ale są już na stronach ostatnich, a te bywają chętniej czytane, niż uroczyste artykuły wstępne. Zwróćmy uwagę np. na „notę“ żłk. w nrze 40 „Kuźnicy“ pt. „Szczyt i fundamenty“, gdzie autor cytując za prof. J. Dembowskim („Nauka radziecka“) imponujące wyniki pracy Akademii Nauk ZSRR umieszcza je jako szczyt piramidy, na szerokim fundamencie stworzonym przez rozległą akcję wydawniczą oraz nadzwyczajny rozwój czytelnictwa powszechnego i bibliotek (jedna biblioteka w ZSRR na 2197 ludności, 86 książek na 100 mieszkańców) — i konsekwentnie zamawia swą notę wnioskiem: potrzeba nam zatem przede wszystkim bibliotek powszechnych.

Przechodząc kolejno do czynników o coraz to większej wadze i zasięgu, zanotujmy z wydarzeń ostatnich dni: Ministerstwo Ziem Odzyskanych wydało okólnik nr 76. normujący uposażenia bibliotekarzy powiatowych (od VIII grupy wwyż, z dodatkami), zapowiadający pomoc funduszu pożyczkowo-zapomogowego dla bibliotek i zalecający wojewodom pieczę nad dostarczaniem odpowiednich lokali dla bibliotek; podobny okólnik w sprawie uposażenia bibliotekarzy powiatowych przygo-

tuje — Ministerstwo Administracji Publicznej. W zorganizowanej w dn. 4-5.X. br przez Ministerstwo Oświaty i Biuro Rad Narodowych konferencji w sprawie planów akcji bibliotecznej po raz pierwszy obok okr. wizytatorów bibliotek wzięli udział przewodniczący Komisji Oświatowych Wojewódzkich Rad Narodowych. (Wskazuje to, jak również odbyta 1.X. międzyministerialna konferencja w sprawie uposażenia bibliotekarzy powiatowych i budżetów bibliotek, że akcja biblioteczna, prowadzona początkowo prawie wyłącznie przez administrację szkolną, znajduje coraz szersze, wielostronne poparcie). I jeszcze ważna wiadomość: Rada Państwa uchwałąmi z dn. 1.X. wprowadziła instrukcję dla komitetów bibliotecznych i przeznaczyła 14 milionów złotych na zakup książek dla Ziem Odzyskanych.

Wszystko to świadczy, bez frazesów, że bibliotekarstwo powszechne staje zwolna na coraz pewniejszym gruncie, że będzie mogło spełnić należycie swą rolę w upowszechnieniu kultury. Będzie mogło — ale przedtem czeka nas jeszcze wiele trudnej pracy.

Wracając do Andersenowskiego porównania i do felietonowego tonu, (za który bardzo przepraszam ewent. cierpiących na dostojną powagę czytelników — piszę bezpośrednio pod wpływem miłego nastroju na odczycie dyr. Krogh-Jensena), zapewniam na zakończenie „braci łabędzie“: będę szczęśliwy, jeśli ktoś mnie przekona, że koledzy bibliotekarze naukowemu gorąco interesują się sprawami bibliotekarstwa powszechnego, że uważają je za własne sprawy. Może mnie przy tym nawet zwymyślać...

Czesław Koziol

TYPY PRACY BIBLIOTECZNEJ z CZYTELNIKIEM ZBIOROWYM

(ciąg dalszy)

Płynność księgozbioru jest formą pracy stosowaną w centrali bibliotecznej, jednak centrala biblioteczna czy też biblioteka centralna mogą stosować również inne formy obsługi czytelnika zbiorowego, omawiane poprzednio. Zagadnienia organizacyjne central bibliotecznych, łącznie z całością zagadnień dotyczących sieci bibliotecznej, wymagają osobnego omówienia, na tym miejscu zajmijmy się wyłącznie sprawą płynności księgozbioru.

Zasadą księgozbioru płynnego jest wymiana książek pomiędzy centralą biblioteczną a czytelnikiem zbiorowym (punktem bibliot.) w dowolnej i o dowolnym terminie. W ten sposób posiadany przez centralę księgozbiór dostępny jest w zasadzie w całości i bez ograniczeń dla wszystkich czytelników objętych zasięgiem działania centrali.

Centrala Bibliotek Ruchomych (CBR.) operuje opracowanym kompletem książek, tworzącym nierozdzielny całość, zwracaną w określonym terminie przez punkt biblioteczny. Takie postawienie sprawy upraszcza znakomicie technikę wypożyczeń, dając jednak w rezultacie wiele niedogodności.

Po pierwsze będzie to słabe wykorzystanie książek, nazbyt często „zamrażanych“ w bibliotece ruchomej. Nawet dość staranny dobór książek w komplecie nie może zadowolić potrzeb terenu, bowiem potrzeby te są zmienne i trudne do przewidzenia lub ściślejszego ujęcia. Dzieła zatem nieprzydatne w punkcie lub wykorzystane wcześniej pozostają w punkcie bibliotecznym do końca terminu, przewidzianego dla biblioteki ruchomej jako całości, natomiast muszą wracać do centrali dzieła, których punkt w dalszym ciągu potrzebuje.

Po drugie biblioteka ruchoma nie zapewnia czytelnikowi ciągłości korzystania z książek, wymiana bowiem biblioteki ruchomej powoduje przerwy, często nawet dłuższe. „Opinia o dobrej i ciekawej książce rośnie w gminie powoli i właśnie wtedy, kiedy książka zostanie oceniona przez więcej uświadomionych czytelników i przez nich propagowana, zostanie ona wywieziona z gminy wraz z kompletem ruchomym“ — pisze znany działacz oświatowy M. Czerniachowski*), zwolennik stałych księgozbiorów bibliotek gminnych. Opinia jego, niewątpliwie trafna, pozwala nam jednak wyciągnąć wnioski nieco odmienne od wniosków autora, przemawiające za płynnością księgozbioru, jako formą udostępnienia książek.

Trzecią niedogodnością bibliotek ruchomych jest nieuwzględnienie w dostatecznej mierze indywidualnych zapotrzebowań, jeśli zaś usiłuje się je uwzględnić, wpływa to na niepomierne podniesienie kosztów obsługi. „Biblioteka chcąc pracować owocnie, musi indywidualizować czytelników. Czytelnik żąda określonej książki i trzeba go zadowolnić“ — twierdzi w swej broszurze Stanisław Geppert**), jeden z najwybitniejszych bibliotekarzy powiatowych, oraz dalej „Założeniem księgozbioru płynnego jest umożliwienie książce prowadzenia indywidualnego życia w bibliotece i docierania do indywidualnego czytelnika“.

Warunkiem udostępnienia w praktyce księgozbioru centralnego w całości dla czytelnika indywidualnego jest udostępnienie katalogu centrali obsługiwanym przez nią punktom bibliotecznym. Warunek ten niestety nie jest na ogół wypełniany w centralach bibliotecznych, ze względu na wysoką kosztą powielania wielu egzemplarzy kartek katalogowych, tworzących takie katalogi. Bez powielanego katalogu księgozbioru płynnego dostępność jego w całości jest po trochu fikcją, a zaspokojenie potrzeb czytelnika indywidualnego nie może być w praktyce wykonane wystarczająco.

Rzeczywiste upłynnienie księgozbioru wymaga ponadto zasobnego księgozbioru centrali i odpowiedniego doboru książek, przystosowanego do potrzeb sieci terenowej jako całości. Natomiast upłynnienie księgozbioru starego posiadanego w terenie i tworzenie z niego podstawy księgozbioru centrali budzi wiele zastrzeżeń, będąc przedsięwzięciem niezmiernie trudnym, nie zawsze opłacalnym i w rezultacie daje wiele niedociągnięć w dalszym rozwoju placówki centralnej.

Wytyczne doboru i zakupu książek powinny uwzględniać bowiem dwie różne grupy książek: dzieła stale potrzebne we wszystkich placówkach jednocześnie (np. dzieła podręczne, lektura) w odpowiedniej liczbie egzemplarzy oraz dzieła mniej poczytne lub specjalne, nadające się w praktyce w większym stopniu do wymiany. Jeśli rozgraniczymy te dwie grupy książek, łatwiej będzie nam wykonać

i udostępnić na placówkach katalog centralny, który będzie obejmował dzieła r z e c z y w i ś c i e dostępne czytelnikowi indywidualnemu pośrednio przez centralę. Rzecz prosta, uwaga ta dotyczy wyłącznie central większych, operujących większymi zasobami książek w terenie.

Nakład pracy potrzebny do zorganizowania i prowadzenia centrali z księgozbiorem płynnym istotnie jest nieco większy niż w CBR, ze względu na bardziej skomplikowaną kontrolę wypożyczeń i zwrotów, jednakże trzeba sobie zdać sprawę, że wydajność włożonej pracy i wykorzystanie posiadanego księgozbioru może być znacznie większe. Wynika z tego również lepsza opłacalność włożonego kapitału. Z podobnym zresztą stosunkiem wysokości włożonego kapitału do opłacalności i kosztu jednostkowego mamy do czynienia w działalności placówek o charakterze gospodarczym.

Przy dalszym rozpatrywaniu wartości pracy central bibliotecznych z księgozbiorem płynnym nie bez znaczenia jest fakt, że forma ta posiada wielkie zalety w odniesieniu do zaopatrzenia placówek stałych, posiadających częstokroć zasobne księgozbiory własne. Księgozbiory te mogą być włączone do księgozbioru płynnego lub też tylko uzupełniane przez księgozbiór płynny z centrali. I właśnie do takiego uzupełnienia księgozbiorów stałych dogodniejsza jest znacznie forma płynności księgozbioru niż zwartych kompletów książek w bibliotekach ruchomych.

Wprawdzie CBR mogą obsługiwać w teorii punkty biblioteczne ze stałym księgozbiorem, jednakże w praktyce widzimy, iż podejmowały się tej roli niezbyt często, ograniczając się do obsługi punktów nie posiadających księgozbiorów własnych. Wielkość księgozbioru wymiennego przydzielanego jednocześnie do punktu zależy od możliwości centrali, od komunikacji i od potrzeb punktu. Celem przyspieszenia krążenia książek pomiędzy centralą a punktami należy określić dla każdego z nich, w zależności od frekwencji czytelników, ilość książek, które mogą jednocześnie pozostawać na miejscu. Jeśli jednak punkt biblioteczny ma możliwość otrzymania książek z centrali bez wycofania innych — stwarza się okoliczności nie sprzyjające odsyłaniu ich do centrali. Daniem centrali zaś jest jak najwydatniejsze wykorzystanie księgozbioru, które może być osiągnięte przy maksimum celowej wymienności. Przy dobrej łączności z centralą stosuje się nawet za granicą zakładanie punktów bez książek, tzw. punktów zamawiań książek z wyłącznym udostępnieniem katalogów centrali. Zasięg działania centrali z księgozbiorem płynnym jest czynnikiem bardzo istotnym dla sprawności jej działania. Trzeba się poważnie liczyć ze środkami komunikacji, jakie są do dyspozycji, wobec czego odległości w mieście i na terenie powiatu mierzą się inną miarą. Przy rozgałęzionej sieci obsługi centrali konieczny jest dla

należytego funkcjonowania centrali własny środek lokomocji i porozumienie telefoniczne ze wszystkimi placówkami. Zagadnienia odległości i komunikacji nie można lekceważyć przy planowaniu sieci punktów bibliotecznych w terenie, gdyż od rozwiązania tego zagadnienia zależy w dużej mierze rzeczywistość płynność księgozbioru centrali.

Pozwolę sobie w tej sprawie zacytować raz jeszcze wskazówkę St. Gepperta:***) „Zasięg działania księgozbioru płynnego nie może być wielki... Księgozbiór podstawowy bowiem musi się znajdować w miejscu łatwo dostępnym dla podległych mu filii resp. punktów bibliotecznych“. Wypływa stąd wnioski, że większe jednostki terytorialne, czy to powiat czy też miasto, np. Warszawa, powinny wprowadzić u siebie podział na rejony biblioteczne, „organizowane przez instytucję nadrzędną o charakterze centralnym“.

Dopiero wówczas centrala nie ograniczy swej roli tylko do wysyłania książek w teren, lecz będzie mogła docierać do czytelników indywidualnych punktu, obserwować działalność tych punktów i opiekować się czytelnictwem. „Czytelnik zbiorowy“ jest pojęciem teoretycznym, abstrakcyjnym, wprowadzonym do literatury bibliotekarskiej w celu ułatwienia porozumiewania się, właściwym zaś obiektem działania centrali pozostanie zawsze, przy każdej formie pracy, czytelnik indywidualny.

Niezmiernie ważnym momentem w działalności centrali z księgozbiorem płynnym jest umiejętne i doświadczone jej zorganizowanie i prowadzenie. Działalność takiej centrali, nieodpowiednio prowadzonej, da w rezultacie, rzecz prosta, gorsze wyniki niż w CBR prowadzonej dobrze.

Jakie mamy doświadczenia w prowadzeniu centralnych komórek bibliotecznych z księgozbiorem płynnym?

Zasady księgozbioru płynnego spopularyzował w Polsce L. Bvkowski,****) wprowadzając je w życie po raz pierwszy na terenie Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy dla obsłużenia placówek stałych sieci miejskiej oraz dla punktów bibliotecznych w postaci świetlic i innych instytucji społeczno-oświatowych.

Prace wstępne zostały rozpoczęte w 1931 r. jednakże realizowanie tego projektu przypadło na lata przedwojenne 1934—39, i wobec ogromu prac, nie zostało całkowicie zakończone w odniesieniu do placówek stałych.

Do wybuchu wojny zrealizowano oddanie do użytku czytelnikowi indywidualnemu na placówkach bibliotecznych stosunkowo niewielkiego katalogu książek dostępnych pośrednio z centrali. Placówki te pracowały na ogół w praktyce z księgozbioremami po kilka tysięcy tomów (od 2 do 5-ciu), pozostającymi stale na miejscu. Wymienność książek z centralą była stosunkowo bardzo niewielka i właśnie dlatego trudno jest twierdzić, że osiągnięto na tym odcinku rzeczywistą płynność księgozbioru.

Wydaje mi się, że przyczyną tego faktu były następujące:

1. Brak własnego środka lokomocji i telefonów na placówkach.
2. Zbyt wielka ilość placówek (32) obsługiwanych przez jedną centralę.
3. Upięknianie starych księgozbiorów, dobranych pod kątem widzenia potrzeb placówek stałych.
4. Stosunkowo niedostateczna rezerwa książek w centrali do wymiany.
5. Pozostawianie na placówkach zbyt wielkiej ilości książek, bez określenia górnej ich granicy w stosunku do frekwencji czytelników każdej placówki.

Doświadczenia Biblioteki Publicznej, szczególnie na terenie placówek wypożyczalni, nie należą do typowych, nigdzie bowiem działalność centrali bibliotecznej nie napotka na tak wielkie trudności upiędniania dużych, starych księgozbiorów. Nasuwa się wniosek, że praca ta zajmuje zbyt wiele czasu i pochłania za dużo wysiłków, skutkiem czego wydaje się być mało opłacalną.

Wskazówki dotyczące prowadzenia wypożyczalni z księgozbiorem płynnym opracowała A. Stańczakówna,****), w oparciu o doświadczenia w specyficznych warunkach pracy Biblioteki Publicznej.

Na tym odcinku niezmiernie cenne byłoby również opublikowanie uwag z doświadczeń długoletnich kierowniczek pracy przy płynnym księgozbiorem. Przydałoby się również opublikowanie uwag o działalności centrali bibliotecznej pow. warszawskiego, prowadzonej na zasadach płynności księgozbioru. Brak niezwykle cennych uwag St. Gepperta, omawiających praktyczne wprowadzenie w życie wskazówek, opracowanych przez niego dla pow. łomżyńskiego, także odczuwamy obecnie bardzo dotkliwie. Lukę tę zapełnią z czasem opracowania obecnie działających kierowników central bibliotecznych z księgozbiorem płynnym, tak jak wyrównywać się będą inne dotkliwe straty zadane przez wojnę naszemu bibliotekarstwu.

Pracy na tym odcinku jest wiele. Omówione powinno być, na łamach prasy bibliotekarskiej, każde doświadczenie i wszystkie uwagi, jakie nasuwa działalność powstających tak licznie po wojnie central z księgozbiorem płynnym. Powiatowe centrale biblioteczne mają wytyczone drogi swej pracy przez instrukcję Ministerstwa Oświaty, uwzględniającą płynność księgozbioru jako formę obowiązującą. Natomiast wobec braku w tej mierze instrukcji i podręczników dla instytucji oświatowych, zamiar CBR nie nastąpi tam jeszcze rychło. Każda zresztą zmiana formy pracy musi dojrzeć, aby „lepsze nie było wrogiem dobrego“ jak mówi przysłowie, bowiem istotnie wartościowe i realne osiągnięcia w pracy bibliotek. z.w.z. wymagają dłuższego okresu czasu

Bibliografia wydawnictw i artykułów, dotyczących pracy central bibliotecznych różnych typów (układ chronologiczny).

Lisiecki A. — Jak pracować dla czytelników ludowych według ustaw T. C. L. oraz regulaminu dla komitetów powiatowych. Poznań 1908. str. 63.

Orsetti M. — Latające komplety książek naukowych. „Przewodnik Oświatowy“ 1909 s. 19—21.

Posner S. — Biblioteki amerykańskie. „Przegląd Biblioteczny“ 1909 i odbitka.

Michalski S. — O stronie technicznej uruchomienia bibliotek T. C. L. i tegoż uruchomienia nowego system. Poznań 1910. s. 52 map 1.

Sprawozdanie z działalności wędrownej wypożyczalni Tow. Kultury Polskiej. „Kultura Polska“ 1912.

Orsetti M. — Nowa metoda organizacji czytelnictwa. „Praca Oświatowa“ 1913. s. 269—293 i odbitka s. 25.

Ludwiczak A. O wypożyczaniu książek. Poznań 1916. Nakł. T. C. L.

Biblioteka szkolna im. M. Arcta Pol. Macierzy Szkolnej. „Przegląd Oświatowy“ 1918, „Przewodnik Oświatowy“ 1918.

Czerwijowski F. — Biblioteki powszechne. Podręcznik dla zakładających i prowadzących biblioteki. Warszawa 1919. Zw. Bibliotekarzy Polskich. s. 51, 9 nlb.

Rygiel S. — Biblioteki ruchome i wędrowne. „Bibliotekarz“ 1919. s. 19—21.

Radlińska (Orsza) H. — Biblioteka ruchoma. Dodatek do „Switu“ 1920. s. 4.

Radlińska (Orsza) H. — Biblioteki wędrowne. „Oświata Pozaszkolna“ 1921. s. 153—166.

Radlińska H. — Jak prowadzić biblioteki wędrowne. Wskazówki i przykłady. Warszawa 1922. „Ignis“ s. 71, 1 nlb. Kultura Nowej Polski, Seria 1, L. 3. pseud. H. Orsza.

Prejzner K. — Kilka uwag w sprawie bibliotek ruchomych. „Polska Macierz Szkolna“ 1923. nr 12, s. 1—6.

Niesiołowski K. — O bibliotekach ruchomych. „Przegląd Oświatowy“ 1925. s. 95—98.

Nowerówna W. — Biblioteki wędrowne. „Gmina“ 1926, nr 7.

Ł. J. — Biblioteki wędrowne w pow. Lubelskim. „Nowa Ziemia Lubelska“ 1929 20/1.

Biblioteczki ruchome. Komunikat Poradni Bibliotecznej nr 3 1931. s. 1—4.

Biblioteki na kołach. „Przegląd Oświatowy“ 1931. s. 5—7.

Filipkowska-Szemplińska J. — Praca biblioteczna samorządów powiatowych. „Samorząd“ 1931, nr 14.

Filipkowska-Szemplińska J. — Zagadnienie sieci bibliotecznej. „Polska Oświata Pozaszkolna“ 1931, nr 4—5 i odbitka.

Biblioteki oświatowe. Spis na dzień 1 stycznia 1930 roku oraz tablice statystyczne. Warszawa 1932. Min. W. R. i O. P.

***Bykowski L. — Wypożyczalnia z księgozbiorem ruchomym Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy. Wydawnictwo Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy nr 52. Odbitka z Biuletynu Biblioteki Publicznej m. st. W. R. IV 1932/33 nr 7—9.

Bykowski L. — Wypożyczalnia z księgozbiorem płynnym. „Polska Oświata Pozaszkolna“ R. X 1933, nr 2 i odbitka.

***Staćzakówna A. — Jak organizować wypożyczalnię z księgozbiorem płynnym?. Warszawa 1933. Roczna Szkoła Bibliotekarska. Wyd. Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy nr. 54.

Biuletyn Bibliotek Samorządowych Powiatu Koneckiego nr 1. Końskie 1934. Wydział Powiatowy.

Krukowski K. — Powiatowe centrale bibliotek ruchomych na Pomorzu. „Oświata Pozaszkolna“ 1934 nr 6. s. 60—61.

Maślankiewicz P. — Akcja biblioteczna w Okręgu Szkolnym Lubelskim. Lublin 1934. Oddział Oświaty Pozaszkolnej Kuratorium Okr. Szkolnego Lubelskiego.

Miłkowska M. — Działalność Centralnej Biblioteki Więziennej. „Przegląd Więziennictwa Pol.“ 1934, nr 9.

Urbańczyk F. — Powiatowe biblioteki centralne T.S.L. „Przewodnik Oświatowy“ 1934. s. 164—8.

Wróblówna G. — Organizacja powiatowych central bibliotecznych. „Przewodnik Oświatowy“ 1934. s. 129—163.

*Czerniachowski M. — Biblioteki samorządowe w powiecie Koneckim. „Samorząd“ 1935 nr 50. s. 773—5.

Filipkowska-Szemplińska J. — Akcja biblioteczna w woj. Lubelskim. „Samorząd“ 1935 nr 6.

Filipkowska-Szemplińska J. — Organizacja bibliotek w powiecie Koneckim. „Samorząd“ 1935 nr 13.

Geppert S. — Organizacja czytelnictwa w oświat. punkcie bibliotecznym na wsi. Dziennik Urz. Kurat. Okr. Szk. Brzeskiego 1935. s. 41—44.

Instrukcje o żołnierskich bibliotekach ruchomych K. O. P. Warszawa 1935. Min. Spraw Wewnętrznych Korpus Ochrony Pogranicza. s. 47, wzory.

Katalog biblioteki powiatowej w Pszczynie. Pszczyna 1935. Pow. Związek Komunalny.

Krasowski J. — Bibliotek gminnych jest coraz więcej. „Pracownik Samorządowy“ 1935 nr 12 (17) s. 181.

Myjak A. — Nowy krok ku ustawie bibliotecznej. (Pow. Centrala Bibliotek Ruchomych w Toruniu). „Oświata Pozaszkolna“ 1935 nr 2. s. 43—6.

Rodziewiczowa Z. — Badanie terenu i organizacja sieci bibliotecznej w powiecie. Książka w pracy oświatowej. Warszawa 1935. s. 48—59.

Wróblówna G. — Organizacja powiatowych central bibliotecznych. Kraków 1935. Tow. Szkoły Ludowej.

Filipkowska-Szemplińska J. — Zadanie i organizacja sieci publicznych bibliotek oświatowych w Polsce. Warszawa 1936. Związek Powiatów R. P.

Geppert S. — Centrale powiatowe czy biblioteki gminne. „Samorząd“ 1936 nr 51. s. 777—780.

Geppert S. — Próba zastosowania zasad księgozbioru płynnego do potrzeb powiatowej sieci bibliotecznej w Łomży. „Bibliotekarz“ 1935/6. R. VII. s. 145—152 i odbitka.

**Geppert S. — Plan i realizacja powiatowej sieci bibliotecznej na przykładzie powiatu łomżyńskiego. IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich. Referaty Cz. I. s. 187—196 i odbitka.

Janiczek J. — Udział samorządu terytorialnego w akcji bibliotecznej. „Praca Oświatowa“ 1936 nr 1 i odbitka.

Krasowski J. — Kiedy skończą się kosztowne eksperymenty z bibliotekami. „Samorząd“ 1936. s. 159, 233—4.

Krasowski J. — Kosztowne pomysły centralistów w zakresie tworzenia bibliotek samorządowych. „Samorząd“ 1936 nr 46. s. 697—701.

Maślankiewicz P. — Plan i realizacja sieci woje-

wódzkiej na przykładzie Śląska. IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich. Referaty cz. I. s. 197—206.

Myjak A. — Czytelnictwo w powiecie toruńskim. Pow. Centrala Bibl. Ruchomych w Toruniu w r. 1935/6. „Oświata Pozaszkolna“ 1936. s. 520—4.

Myjak A. — Spór o powiatowe centrale bibliotek ruchomych. „Samorząd“ 1936 nr 52. s. 794—6.

Rodziewiczowa Z. — Centrala powiatowa a stałe biblioteki gminne. „Samorząd“ 1936 nr 49. s. 745—8.

Stopa M. — Praca punktu bibliotecznego. „Dziennik Urz. Kuratorium O. S. Łuck“ 1936. s. 242—4.

Urbańczyk F. — Biblioteki powiatowe T. S. L. w Małopolsce Wschodniej w 1935 r. „Przewodnik Oświatowy“ 1936. s. 141—7.

Teluk J. — Komasaacja bibliotek organizacji społecznych w powiecie kostopolskim i jej wyniki. „Praca Oświatowa“ 1936. R. I nr 8—7.

Janiczek J. — Na marginesie okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie popierania akcji bibliotecznej. „Praca Oświatowa“ 1937 nr 7.

Krasowski J. — Jeszcze w sprawie bibliotek gminnych (w odpowiedzi „centralistom“). „Samorząd“ 1937 nr 6.

Święcicka A. — Akcja biblioteczna w Okręgu Szkolnym Warszawskim. Z oświaty pozaszkolnej. Warszawa 1937.

J. Filipkowska-Szemplińska

MIKOŁAJ RUBAKIN

W numerze 81 „Bulletin du Bureau International d'Education“ (Genève 1946) czytamy, że w końcu listopada 1946 zmarł w Lozannie w 84 roku życia Mikołaj Rubakin. Krótki nekrolog wspomina o jego pracy oświatowej i o założonym przez niego w 1916 r. w Lozannie Instytucie Bibliopsychologicznym, ośrodku badań nad czytelnictwem i sprawami książki, ujętymi z punktu widzenia rubakinowskiej bibliopsychologii.

Rubakin i Walter Hofman — to w dziedzinie badań nad czytelnictwem dwa najbardziej znane nazwiska.

Zasadniczym celem Hofmana było uaktywnienie pracy oświatowej, w szczególności bibliotecznej. Chodziło o to, by ludzie czytali jak najwięcej i tylko dobre książki, obowiązkiem bibliotekarza było dostarczyć odpowiednich — stosownie do zainteresowań i możliwości czytelników.

Inaczej podchodził do kwestii czytelnictwa Rubakin. Cel jego pracy w największym uproszczeniu można by sformułować jako dezzyderat, by ludzie czytali „mniej a dobrze“. W sformułowaniu Rubakina celem bibliopsychologii jest „tayloryzm intelektualny“, odnalezienie drogi ku oszczędności czasu, środków i sił w procesie konsumpcji książki. Kon-

sumcją zaś jest tylko takie spożycie wartości duchowych, przy którym zostaną one zaszczipione psychice czytelnika, wpłyną na jego idee, dążenia, czyny.

Ludzie czytają stosunkowo dużo, spożytkowują zaś z tego bardzo mało: „z 10—20 wyrazów uświadomiamy sobie 5—6, ze 100 uświadomionych rozumiemy 15—20, z nich zapamiętujemy 3—4“. Gorzej jeszcze: te trzy czy cztery zapamiętane wyrazy rozumiemy nie tak, jak trzeba, nie tak, jak pragnął autor... Każdy poszczególny wyraz, i słowa w kontekście, i cały tekst rozumiemy zależnie od rasy, środowiska i momentu. Rasa oznacza tu wrodzone dyspozycje i instynkty, środowisko — doświadczenie zdobyte w ciągu życia, moment — niejako saldo pierwszego i drugiego w tej chwili, w której analizujemy wrażenie, wywarłe przez wyraz, zdanie, książkę. Można ilustrować to chociażby na przykładzie wyrazu „pszczoła“: dziecko eskimoskie zrozumie i odczuje ten wyraz zupełnie inaczej, niż np. dziecko polskie, inną reakcją wywoła ono u entomologa, inną u matematyka, i pisarz właściwie nigdy nie odda w pełni tych wszystkich wyobrażeń i uczuć, które mu się z napisanym przez niego słowem kojarzyły.

Nieco skrajnie ujmując wyniki swych spostrzeżeń co do reakcji czytelników na bodźce słowne, Rubakin pisze:

„Nikt nie rozumie wyrazów właśnie tak, jak inni... Dlatego każde zrozumienie jest także niezrozumieniem, każda zgodność myśli — niezgodnością“.

Ponieważ za słowem widzimy nie realność, lecz nasze własne, bardzo subiektywne, od rasy, środowiska i momentu zależne wyobrażenie o sensie tego słowa — „znamy nie książki, i nie cudze słowa, i nie treści ich — znamy nasze własne ich odbicie i tylko tę treść, jaką w nie sami wkładamy, a nie tę, jaką włożył autor lub mówca. Ilu książka ma czytelników, tyle ma różnych treści. Podobieństwo treści uzależnione jest nie od identyczności książki u różnych czytelników, lecz od podobieństwa mnem czytelników“. Mnemą, pamięcią organiczną nazywa Rubakin za Ryszardem Semonem sumę wrażeń, wyobrażeń i pojęć, zdobytych przez człowieka w najszerszym pojętym doświadczeniu.

„Wyraz, zdanie, książka — to nie przenosiciele, to tylko bodźce przeżyć psychicznych w każdej indywidualnej mnemie“.

„Jeżeli słowo, jak się zdaje, jest środkiem do komunikowania myśli, to jedynie dlatego, że u odbiorcy powoduje ono proces myśli analogiczny do tego, jaki przedtem istniał u mówiącego (autora). Mówić — znaczy nie przekazywać swoją myśl innemu, lecz jedynie wywoływać u niego jego własne myśli“.

„Jeżeli czegoś w mnemie czytelnika brakuje, nie będzie tego też i w obrazie książki, danym przez tę mnemie“.

Stąd wypływa cel bibliopsychologii: znaleźć sposób po temu, by słowo z narzędzia niezrozumienia uczynić narzędziem zrozumienia, znaleźć modus formułowania swych myśli w języku nie tylko własnej, lecz i cudzej psychiki.

Pomoże w tym przede wszystkim modyfikacja elementu słownego, mowy w książce. Teoretycznie możliwe to jest o tyle, o ile dałby się rozbudować „element algebraiczny“ mowy, tj. te jej składniki, które wszyscy rozumieją mniej więcej jednakowo (liczebniki, zamki, przymyki, spójniki), a doprowadzić do minimum „element mnemacyjny“, wiazzy rozumiane przez każdego inaczej w zależności od jego mnemy (rzeczowniki, przymienniki, czasowniki, przysłówki). Język matematyków jest zbliżony do ideału, logistyka mogłaby być językiem przyszłości.

Praktycznym rozwiązaniem byłoby tu dostarczenie określonym czytelnikom lektury o takim zasobie słownym, który całkowicie odpowiadałby ich mnemie, a więc byłby maksymalnie zrozumiałym. Rubakin przeprowadził doświadczenie z książką popularno-naukową o astronomii, dostosowując jej

słownik do poziomu niewykształconych czytelników (rosyjskich chłopów i robotników). Wynik eksperymentu przeszedł wszelkie oczekiwania: poczytność książki dorównywała niemal poczytności dzieł Tolstoja, chociaż próba miała miejsce w okresie największej jego sławy. W „Książce wśród ludzi“ wspomina prof. H. Radlińska o podobnej próbie na terenie polskim, którą przeprowadziła z broszurą o Danii. Wynik się powtórzył, książeczka cieszyła się ogromnym powodzeniem.

Drugim sposobem ułatwienia czytelnikowi pracy z książką jest dostosowanie treści do mnemy w myśl zasady („prawo Emila Hennequin“), że utwór literacki działa najsilniej na tego czytelnika, którego organizacja psychiczna ma największe podobieństwo z organizacją psychiczną autora („Utwór działa na tego tylko, kogo wyraża“).

I po to, by zmienić lub dostosować słownictwo, i po to, by wybrać odpowiednią książkę, konieczna jest znajomość mnemy, psychiki czytelnika. Znajomość tę osiągał Rubakin za pomocą szeregu badań. Materiału dostarczały bądź specjalnie skonstruowane ankiety, bądź bezpośrednia analiza reakcji czytelnika na słowo. W wyniku systematycznych obserwacji nad reakcjami badanego ustalano jego „osobiste równanie“, wyliczające rodzaje bodźców, na które reaguje stale, z podaniem cyfrowego wykładnika, symbolizującego przeciętne natężenie reakcji.

W sposób analogiczny można było znaleźć „osobiste równanie“ pewnej grupy czytelników i równanie książki, uważanej przez tę grupę za najlepszą, gdyż sumę wrażeń, których tej grupie udziela, możemy uważać za stałą w odniesieniu do wszystkich innych grup ludzi o identycznej mnemie. Badanie reakcji innych grup (o innej mnemie) na tę samą książkę pozwalało na wprowadzenie przeciętnej jej charakterystyki. Stąd dobieranie odpowiednich książek jest ułatwione, jeżeli znamy osobiste równania i dzieł, i czytelników.

Tak w skrócie przedstawia się pogląd Rubakina na sprawę czytelnictwa. Prace jego, dotyczące oświaty i bibliopsychologii, ukazywały się w językach rosyjskim i francuskim (Introduction à la psychologie bibliologique, Paris 1922. Czto takje bibliologiczeskaja psychologia. Leningrad 1924. La psychologie de la bibliothèque populaire, 1937 i i.), po polsku chyba tylko artykuł pt. Czytelnictwo młodzieży i różnice zainteresowań pokoleń (Ruch pedagogiczny, R. 17, 1930, nr 9 i odb.). Syntetyczna praca jego „Psychologia czytателя i knigi“, Moskwa 1929 według świadectwa prof. H. Radlińskiej (Książka wśród ludzi. Wvd 4, W-wa 1946, s. 393), przełożona na język polski, nie znalazła nakładcy.

K. Kosteniczówna.

KSIĄŻKI ZAGRANICZNE DLA BIBLIOTEK POLSKICH

Po wojnie jednym z ważniejszych problemów życia bibliotecznego w Polsce stała się sprawa zaopatrzenia bibliotek polskich w piśmiennictwo zagraniczne.

Rozwiązanie tego problemu szło różnymi torami; co energiczniejsi ludzie wyjeżdżali za granicę dla nawiązania kontaktów. Zdobywali w Anglii, Ameryce, Skandynawii książki w darze, w drodze wymiany lub kupowali je za waluty z trudem zdobyte w Komisji dewizowej. Były to jednak i są wyczyny indywidualne. Poza tym biblioteki polskie w dużej mierze korzystają z akcji pomocy książkowej, prowadzonej w poszczególnych krajach.

W Ameryce najważniejszą taką instytucją jest *American Book Center for War Devastated Libraries* w Waszyngtonie, (w skrócie *A. B. C.*), działający z ramienia *Joint Committee on Books for Devastated Libraries*. Komitet ten składa się z przedstawicieli 12 różnych związków bibliotekarskich w Ameryce. Na pierwszym miejscu stoi *A. L. A.* (*American Library Association*).

A. B. C. przysłało do Polski w czasie od 1. VII. 1946 do 1. IX. 1947 ponad 600 skrzyń książek.

Bardzo cennym wkładem do księgozbiorów wyższych uczelni (jakkolwiek tylko uniwersytetów i politechnik) było kilkanaście tysięcy tomów starannie dobranych przez *Committee for Rehabilitation of Polish Science and Culture* w Nowym Yorku, na którego czele stoi Prof. Bohdan Zawadzki, dawny stypendysta fundacji *Rockefellerowskiej*. Komitetowi temu udało się uzyskać z tej fundacji na zakup książek dla Polski 50 000 dolarów. Niestety Komitet, wypełniwszy swoje zadanie, jest w stanie likwidacji i nie ma szans na otrzymanie dalszych funduszy z tego źródła.

Również istnienie swoje zakończyła *Polish Supply and Reconstruction Mission* (tzw. Misja Ekonomiczna Rajchmana), gdzie Prof. Mikołaj Olekiewicz zajmował się zdobywaniem i przesyłaniem do Kraju książek amerykańskich.

Nadsyła również książki z Ameryki m. in. Fundacja *Kościuszkowska*, także wspierająca głównie Uniwersytety oraz Fundacja *Russel-Sage* (książki z dziedziny służby społecznej).

Z Anglii większą partię książek (276 skrzyń) przekazało *Interallied Book Center* w Londynie.

Ponadto około 100 skrzyń starannie dobranej literatury naukowej „up to date” przekazano 6 polskim uniwersytetom z dawnej Biblioteki b. Min. W. R. i O. P. w Londynie. Nawiasem dodam, że sama Biblioteka b. Min. W. R. i O. P. (ponad 60 000 vol.) przeszła pod Zarząd Brytyjskiego Ministerstwa Oświaty, co prawdopodobnie

w znacznym stopniu utrudni jej rewindykację do kraju.

Ze Związku Radzieckiego nadeszło przez Biuro Wymiany przy Bibliotece Narodowej 29 skrzyń. (W czasie od 1. 7. 1946 do 1. 9. 1947). Książki i czasopisma rosyjskie można nadto nabywać za złote polskie po kursie bardzo korzystnym. *Attaché handlowy* w Moskwie zakupuje sporo książek rosyjskich dla bibliotek polskich.

Dania działa przez Sekcję Polską Komitetu Pomocy Krajom Zdevastowanym przez wojnę (Prezes *Sven Dahl*) oraz przez Sekcję Pomocy Kulturalnej *Duńskiego Komitetu Pomocy Polsce*.

Organizacje Zawodowe w Szwajcarii przesyłały pod adresem Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Warszawie kilkadziesiąt skrzyń książek. Również Szwajcarska Fundacja *Don Suisse* uwzględnia w swojej działalności sprawę książek.

UNESCO uzyskała dla Polski 35 kompletów *Encyclopaedia Britannica*, z których 17 już nadeszło, 18 znajduje się w drodze. Ponadto nadesłano 23 skrzynie książek. W Paryżu ma *UNESCO* przygotowane kilkadziesiąt tysięcy książek dla Polski, na których transport nie ma na razie pieniędzy. Nie jest to pełna lista ofiarodawców. Nie sposób ująć całości, gdyż rzecz nie jest centralizowana. I tu się wysuwa następne zagadnienie. Książki przychodzą w skrzyniach i paczkach adresowanych i przychodzą również do repartycji.

Sprawa rozprowadzania zarówno adresowanych, jak nieadresowanych tj. przeznaczonych do repartycji książek jest bardzo trudna. Niemało przyczynia się tu dezorientacja nadawców, którzy dają adresy przypadkowe, podwójne, niedokładne. Wiele skrzyń nadchodzi bez dokumentów. Ostatnia zima zatrzymała, jak wiadomo, wiele transportów morskich. W kraju transport dopiero dochodzi do normy.

Główną Instytucją powołaną do rozprowadzania po bibliotekach polskich książek nadesłanych z zagranicy jest Biuro Wymiany Międzynarodowej przy Bibliotece Narodowej w Warszawie. Instytucja ta pracuje w bardzo ciężkich warunkach — brak personelu do opracowania transportów, brak miejsca do rozkładania książek, brak telefonu, woźnego — najprostszycy urzędnicy. (Najbliższy telefon znajduje się o dwa piętra niżej).

Ostatnio Zarząd Główny Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich, który był adresem większej części przesyłek z Anglii i Ameryki, a który z braku aparatu przekazywał sprawę rozprowadzania książek Biuru Wymiany, dzięki otrzymaniu pewnych kwot na ten cel uzyskał możliwość rozpakowania i rozesłania do bibliotek polskich 150 skrzyń z *American Book Center* w Waszyngtonie i 276 skrzyń z *Interallied Book Center* w Londynie.

Pierwsza pozycja (150 skrzyń) są to przeważnie czasopisma. Więcej niż 50% stanowi technika, dającej medycyna, niemało ekonomii, wreszcie trochę beletrystyki.

Transport angielski zawiera głównie wydawnictwa zwarte, — duży procent literatury pięknej (przeważnie angielskiej), życiorysy itp. Do załatwienia rozdziału tych książek pomiędzy poszczególne biblioteki Zarząd Główny Z. B. i A. P. powołał pięcioosobową komisję, składającą się ze specjalistów w poszczególnych dziedzinach wiedzy.

Z. B. i A. P. z okazji rozprowadzania wyżej wymienionych darów postanowił zająć się bliżej sprawą zaopatrzenia bibliotek polskich w książki zagraniczne. Więć z jednej strony zbierać materiały dotyczące wysyłania do Polski książek zagranicz-

nych i wejrzeć w charakterze czynnika społecznego w sposób ich rozprowadzania, z drugiej strony uzyskać ze strony bibliotek dane dotyczące zaopatrzenia w książki zagraniczne. W rozesłanym do bibliotek okólniku Z. B. i A. P., przesłał do wypełnienia formularz, zawierający pytania co do liczby nadesłanych od roku 1945 książek zagranicznych, w/g pięciu zasadniczych działów wiedzy oraz roku, kraju proveniencji i ewentualnie instytucji.

W tymże okólniku Zw. B. i A. P. zapowiada jako dalszą długofalową robotę prace nad katalogiem centralnym literatury obcojęzycznej w bibliotekach polskich (od roku 1945).

Irena Morszyńkiewiczowa

O „GORKOWSKIEJ KRONICE“

W nrze 9—10 czasopisma Krasnyj Bibliotekar w 1946 r. był umieszczony interesujący artykuł D. Balika: „Bibliografia rejonowa w wojewódzkiej (oblastnoj) bibliotece im. W. I. Lenina w Gorkim“. W 1933 r. zostało zapoczątkowane opracowanie bieżącej bibliografii województwa pod nazwą „Gorkowskiej Kroniki“. W kartotece „kroniki“ został zebrany cały materiał krajoznawczy, społeczny, ludoznawczy i przyrodniczy dotyczący województwa, zawarty w książkach i czasopismach. Ilość przeglądanych czasopism dochodziła przed wojną do 400, w czasie wojny ilość tytułów spadła do kilkudziesięciu, obecnie zaczyna się na nowo podnosić. Cały księgozbiór biblioteki był skrupulatnie zbadany i wynotowano wszelkie wzmianki o Gorkim i województwie. Wiele ciekawego materiału o rozwoju przemysłu w rejonie znalazło się np. we wspomnieniach i pamiętnikach działaczy w niżegorodzkiej gubernii. Pierwszy został uwzględniony dział przyrodniczo-krajoznawczy. Opracowano florę, faunę, klimat, kopaliny — wszystko, co mogło się przydać w przemyśle i rolnictwie. Bibliografia ta posiada ogromne praktyczne znaczenie i oddała wielkie usługi w czasie wojny. Jej kartoteka przyczyniła się do odnalezienia ropy naftowej i pokładów soli w województwie, z niej czerpie materiał ogród botaniczny do swoich prac nad ulepszeniem gleby. Dopomogła ona również do ponownego obudzenia się ludowego przemysłu artystycznego; wykorzystano w tym celu doświadczenie zawarte w źródłach (pamiętnikach, sprawozdaniach) z lat 60-80-tych ub. stulecia. „Kronika“ odzwierciedla całe życie i pracę województwa — jego historię, kulturę, folklor i ruchy społeczne. Bajki ludowe, legendy, sztuka ludowa, dane historyczne, objawy życia społecznego są tak samo skrupulatnie rejestrowane jak wiadomości o przemyśle i szkolnictwie.

Ponieważ „Kronikę“ prowadzi biblioteka od 1933 r., osobno więc została wykonana bibliografia województwa za lata 1917—1933. Tu jednak uwzględniano tylko ważniejszy materiał. Była to więc bibliografia rozumowana — selekcyjna. Wykorzystane zostały również dawniejsze (przed 1917 r.) miejscowe czasopisma, znajdujące się w bibliotece. Z nich wybrano również jedynie najważniejszy materiał.

Oprócz „Kroniki“ — bibliografii bieżącej i za ubiegłe lata, biblioteka opracowuje bibliografię biograficzną. W niej starano się wyłowić wszystkie postacie wielkich ludzi, wszystkich bohaterów — żołnierzy, robotników, — stachanowców, lotników, pisarzy i działaczy, związanych z gorkowskim rejonem. Bibliotekarze uważają, że ta bibliografia posiada ogromne znaczenie patriotyczne i społeczne i daje bogaty materiał wychowawczy dla młodego pokolenia.

Poza tym została opracowana bibliografia topograficzna, gdzie każda najmniejsza miejscowość województwa ma swoją pozycję.

„Kronika“ wychodzi co roku drukiem, lub jest też odbijana na powielaczu. Część przyrodnicza była poza tym drukowana w „Pracach Naukowych Uniwersytetu Gorkowskiego“.

Oprócz tych prac biblioteka prowadzi w formie kartoteki ewidencję wszystkich publikacji, wychodzących w Gorkim.

W końcu swego artykułu autor podaje wskazówki, jak należy zapoczątkować podobną pracę bibliograficzną tam, gdzie ona jeszcze nie była prowadzona. Najważniejszą sprawą jest dobór bibliografa. Musi to być człowiek, znający się na rzeczy, o szerokim horyzoncie myślowym, obznajmiony z historią i przyrodą swego rejonu. Ani „Kroniki“, ani innych bibliografii nie można opracowywać mechanicznie, jedynie rejestrując pozycje bibliogra-

ficzne. Jeżeli bibliograf potrafi szczerze zainteresować się ważnymi momentami historycznymi, czy przyrodniczymi, otworzy się przed nim bogate życie jego kraju. Najważniejszą sprawą jest trafne ujęcie, umiejętne zebranie i zgrupowanie materiału. Pracę nad „Kroniką“ należy rozpocząć od rejestracji artykułów i wzmianek z prasy miejscowej i niektórych pism stołecznych. Rozpocząć „Kronikę“ od 1946, względnie 47 roku. Odrazu też należy przystąpić do opracowania kartoteki materiału krajoznawczego i przyrodniczego itd., zebranego na podstawie księgozbioru biblioteki, zapoczątkować jednocześnie topograficzną i biograficzną bibliografię.

Podaję dosyć szczegółowo streszczenie tego artykułu, gdyż uważam, że prowadzenie takiej „kroniki“ i innych bibliografii w naszych wojewódzkich b-kach byłoby bardzo pożądane. Naszemu odbudowującemu się, a często nowopowstającemu przemysłowi i rolnictwu oraz związanym z nim gałęziom wytwórczości potrzebne są wszelkie wiadomości o kopalinach, o bogactwach ziemi, wód i morza, wszystko, co może być wykorzystane dla naszego rozwoju gospodarczego i kulturalnego, winno być skrzętnie notowane. Byłby to nasz wkład do Trzyletniego Planu Odbudowy.

J. Skarzyńska.

SYGNAŁY ŻYCIA

Mili goście z zagranicy

EMERSON GREENAWAY Z BALTIMORE

P. Emerson Greenaway, dyrektor Enoch Pratt Free Library w Baltimore, członek UNESCO i wiceprezes ALA (American Library Association) interesuje się zwłaszcza bibliotekami publicznymi i pod tym kątem widzenia odbywał zwiedzanie Polski. Mała ilość czasu, bo zaledwie tydzień (od 15 do 22 lipca b. r.) i brak samochodu, który by ułatwił szybsze zwiedzenie ośrodków, sprawiły, że pokazane mu zostały tylko następujące ośrodki i placówki:

Warszawa: Biblioteka Publiczna (centrala i biblioteka dla dzieci przy ul. Czerniakowskiej), Biblioteka Narodowa.

Łódź: Biblioteka Uniwersytecka, Biblioteka Miejska, Biblioteka Powiatowa i Państwowy Instytut Książki.

Poznań: Biblioteka Uniwersytecka, Biblioteka Miejska, Muzeum Prehistoryczne.

Wobec tego, że autor niniejszego od Poznania przestał towarzyszyć p. Greenaway'owi, z dalszych wiedzian może wymienić tylko na podstawie relacji świadków bibliotekę kórnicką oraz bibliotekę powiatową we Srodzie.

Oprócz bibliotek pokazano gościowi Stare Miasto i Ghetto w Warszawie, Pałac Wilanowski, Tum w Poznaniu i inne obiekty w zwiedzanych miastach, najgodniejsze poznania.

Należy podkreślić, że p. Greenaway bynajmniej nie przybierał pozy starszego kolegi bibliotekarzy polskich i raczej zaznaczał swą małość wobec ogromu cierpień, które byli zmuszeni znieść poprzednio bibliotekarze polscy. Jednakże, jako jego stały towarzysz podróży i poniekąd przewodnik w zwiedzaniu mogłem się zorientować, iż nie wszystko w jednakowym stopniu podobało się naszemu gościowi. Z obiektów niebibliotecznych wstrząsające

wrażenie zrobiło na nim Stare Miasto, z jego zapomnianymi mogiłami w podwórkach, oraz Ghetto Warszawskie. Spośród bibliotek uważał Bibliotekę Publiczną w Warszawie z jej czytelniami dla dzieci, z jej wolnym dostępem czytelnika do książek informacyjnych, za najbardziej podobną do biblioteki amerykańskiej.

Na podstawie zadawanych przez p. Greenaway'a pytań i z rzadka wysuwanych sugestii można było wnioskować, iż bibliotekarze amerykańscy przywiązują szczególną wagę do trzech punktów w pracy bibliotecznej, a mianowicie:

1. wolny wybór książki przez bibliotekarza;
2. bezpłatność biblioteki (co jest podkreślone w nazwie macierzystej biblioteki p. Greenaway'a — Free — bezpłatna),
3. wolny dostęp czytelnika do półek z książkami.

Wobec tego, że bibliotekarstwo polskie buduje się niemal od nowa, wszelkie innowacje łatwiej jest wprowadzić teraz, niż kiedy indziej. Powyższe trzy punkty uważa p. Greenaway (razem ze swymi kolegami w Ameryce) za szczególnie ważne i ważne. Trzeci punkt budzi najwięcej zastrzeżeń wśród bibliotekarzy polskich. Konieczność przyjęcia i uznania tego punktu p. Greenaway uzasadnia następującymi korzyściami:

1. wyrobienie poczucia odpowiedzialności w czytelniku;
2. wzbudzenie szerszych zainteresowań i skojarzeń myślowych przez bezpośredni kontakt z książkami o podobnej, lecz różnej treści.

Co do ryzyka utraty książki, to zdaniem p. Greenaway'a jest ono niewielkie, w Stanach Zjednoczonych ginie tylko około 2% książek.

Dla bibliotekarstwa polskiego przyjęcie tego punktu (co już jest częściowo realizowane przez Bibliotekę Publiczną w Warszawie) oznaczać będzie konieczność następujących wielkich wysiłków;

1. ustawienie rzeczowe zbiorów (chodzi prze-
ważnie o biblioteki o typie nie-muzealnym),
a co za tym idzie;
2. przyjęcie (lub wypracowanie) określonego
systemu klasyfikacyjnego;
3. wyszkolenie odpowiedniej liczby bibliote-
karzy — klasyfikatorów;
4. zabezpieczenie w bibliotekach dostatecznej
ilości przestrzeni półkowej, oraz
5. ustawienie książek w bibliotekach według
przyjętej zasady klasyfikacyjnej.

Zadanie to olbrzymie i słowa niniejsze mają na celu nie propagandę natychmiastowego realizowa-
nia powyższego programu w całej rozciągłości, lecz
uznanie konieczności powyższej reformy, oraz ko-
nieczności wstąpienia na drogę do niej, co w kon-
sekwencji da naszemu bibliotekarstwu cel trudny,
lecz realny i uchwytany, a dążenie do niego pozwoli
bibliotekarstwu polskiemu spotęgować znacznie
skuteczność i zasięg oddziaływania bibliotek. *)

Kazimierz Osmólski

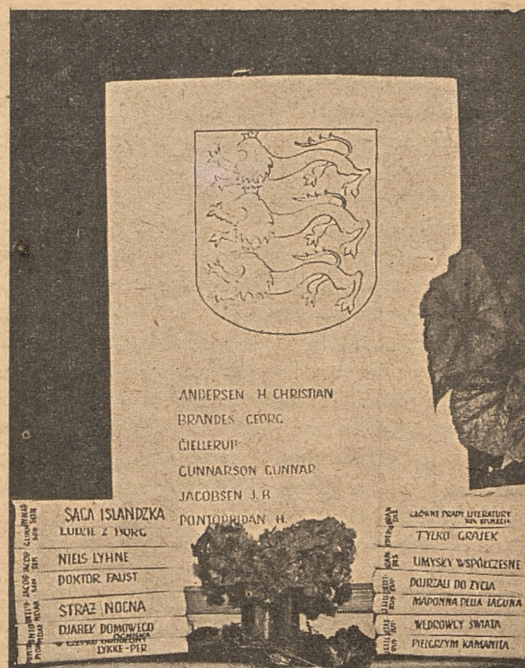
*) Dalsze informacje w związku z pobytom p.
Greenaway'a w Polsce zawiera zamieszczone w nin.
numerze sprawozdanie z zebrania Zarządu Gł. Z.
B. i A. P.

GEORG KROGH-JENSEN Z KOPENHAGI

W dniach 4—24 października bawił w Polsce
p. G. Krogh-Jensen, dyrektor Frederiksberg Kom-
munes Hovedbibliotek w Kopenhadze wraz ze swą
współpracowniczką p. Drunge Lange. P. Krogh
Jensen odbył szereg konferencji z kierowniczymi



Dekoracja w oknie wystawowym R-ki Miejskiej
w Radomiu z okazji pobytu gości duńskich.



Drugie okno wystawowe B-ki Miejskiej w Radomiu.

osobistościami bibliotekarstwa polskiego oraz zwie-
dził w towarzystwie min. wizytatora kol. F. Sedla-
czka biblioteki naukowej i powszechnej w Łodzi,
Krakowie, Radomiu, Bochni, Wieliczce, Poznaniu,
Kórniku, Garwolinie i Miastkowie (wzorowa bi-
blioteka gminna). W Warszawie zwiedził Bibliote-
kę Publiczną, Narodową i Uniwersytecką.

P. dyr. Krogh-Jensen przebywał w Polsce po
raz drugi. Jest on wypróbowanym przyjacielem Po-
laków, członkiem Zarządu Sekcji Pomocy Odbu-
dowy Kulturalnej Polski.

Ostatnio dał dowody przyjaźni Duńczyków dla
Polski, zapraszając na trzytygodniowy pobyt do
Danii 10-ciu bibliotekarzy polskich, celem pozna-
nia bibliotekarstwa duńskiego na dwutygodniowym
kursie oraz przez zwiedzanie bibliotek.

W dniu 21.10 na zaproszenie Zw. Bibliotekarzy
i Archiwistów Polskich dyr. Jensen wygłosił w sa-
li Działu Sztuki w Bibliotece Publicznej odczyt
o swych wrażeniach z bibliotek polskich. W od-
czycie i zebraniu towarzyskim wzięli udział oprócz
grona bibliotekarzy warszawskich chargé d'affaires
Królestwa Danii a. i. Jens Christian Jørgenson, kon-
sul Królestwa Danii Jørgen Mogensen, (świetnie
władający językiem polskim, korzystaliśmy z jego
uprzejmej pomocy w tłumaczeniu odczytu), na-
czelny dyrektor bibliotek dr J. Grycz oraz na-
czelnik Wydziału Samorz. Min. Adm. Publ. M.
Szaynowski.

Z poglądami dyr. Krogh-Jensena na zagadnienia
bibliotekarskie będziemy mogli zapoznać się bliżej
z artykułów, które nasz miły gość obiecał nadesłać.

Tu warto nadmienić, że omawiając swe wrażenia z bibliotek polskich dyr. Jensen szczególnie podkreślił wielki zapal, z jakim bibliotekarze polscy pracują mimo niesłychanie trudnych warunków. Mówiąc o zwiedzanych bibliotekach naukowych dyr. Jensen zaznaczył, że opierają się one na najlepszych wzorach europejskich, znane są za granicą (zwłaszcza B-ka Jagiellońska), i mimo ogromnych strat wojennych zachowują swój wysoki poziom.

Szczególnie wiele uwagi poświęcił p. Krogh Jensen bibliotekom powszechnym. Stwierdził, że zczynając często od niczego, osiągnęliśmy bardzo wiele w zakresie zaopatrzenia w książkę i doskonałości organizacji bibliotek. Jako najbardziej wartościowe osiągnięcie wskazał centrale biblioteczne — biblioteki powiatowe, najnowocześniejszą, wypróbowaną już w krajach skandynawskich formę organizacji bibliotek.

Dyr. Krogh-Jensen podkreślał i uzasadniał doświadczeniami duńskimi konieczność tworzenia wielkich, bardzo zasobnych bibliotek, skupianie wszystkich wysiłków na rozwój publicznych bibliotek miejskich i central powiatowych, zaniechanie organizacji konkurencyjnych bibliotek społecznych, gdyż tylko wielka biblioteka zapewni czytelnikowi duży wybór książek i należytą obsługę. Bardzo mocno akcentował zasadę zupełnej bezpłatności bibliotek i zapewnienie czytelnikom wolnego dostępu do półek, jako warunki prawdziwie demokratycznej pracy biblioteki.

Dyr. Krogh-Jensen dzięki swej głębokiej znajomości przedmiotu połączonej z prostolinijnym i szczerym stosunkiem do ludzi zaskarbił sobie żywą sympatię wszystkich, co mieli sposobność go poznać. Miło też było słyszeć brzmiące szczerą nutą pochwały Gościa pod adresem bibliotekarzy polskich i dla naszej polskiej gościnności; szczególnie serdecznie dziękował on kol. wiz. Sedlaczkowi, swemu towarzyszkowi z podróży po Polsce.

Cz. K.

G d a ń s k

WYSTAWA „STARY GDANSK“ W GDANSKIEJ BIBLIOTECE MIEJSKIEJ

„Jest tedy biblioteka zbiorem książek, racjonalnie dobranym, uporządkowanym i przygotowanym do użytku, przeznaczonym do popierania rozwoju duchowego lub dla przyjemności jednostki czy szerszych kół korzystających i rzeczywiście w ten sposób zużytkowanym“. Tak ujmuję definicję biblioteki dr Józef Grycz w swym ostatnim podręczniku bibliotekarskim. Wiadomo jednak, że bibliotekę tworzy nie tylko wyłącznie „zbiór książek, czasopism oraz innych druków“, lecz „również drukowane i rękopiśmienne atlasy, mapy, nuty i ryciny oraz księgi i materiały rę-

kopiśmienne“. Tak było od dawna, tak jest i dzisiaj. Zmieniły się jednak zadania bibliotekarza, zmieniły się i zadania biblioteki. „Dziś biblioteki istnieją przede wszystkim dla czytelników... starają się czytelników przyciągnąć... dokształcając i wychowując dorosłych“. Są one ważnym czynnikiem w kształceniu dzisiejszego społeczeństwa. I jeżeli tego rodzaju pogląd jest w pełni słuszny i rozumiały na terenie wszystkich ziem polskich, to specjalnie na terenie wybrzeża polskiego, ziem odzyskanych i Gdańska to zadanie biblioteki promieniowania jak najszerzego i dogłębnego w społeczeństwo swego zasięgu jest dziś bodaj że najważniejszym zadaniem każdej poważniejszej ksiąźnicy.

Nasuwa się jednak nie mniej ważny problem, jakich dróg i metod należy użyć, by w dzisiejszym społeczeństwie wywołać rzetelne zainteresowanie książką i płynącą z niej wiedzą. Nie zawsze i nie do każdego przemówią skutecznie rozmaite hasła propagujące poważne czytelnictwo i zachęcające do niego, nie zawsze oddziała namowa bibliotekarza, nie do każdego trafi wykład, odczyt czy artykuł. Natomiast odpowiednio zebrany wybór książek unaoczniający tę czy inną gałąź wiedzy, ten czy inny problem zawarty w literaturze, krótko mówiąc, wystawa — pokaz pewnego działu drukowanego słowa, ryciny czy mapy pozostawi u każdego trwałe ślad myślowy i, z małymi chyba wyjątkami, wywoła zainteresowanie powszechne.

Pogląd powyższy opiera się również i na doświadczeniu ostatniego roku pracy Biblioteki Miejskiej w Gdańsku. Społeczeństwo Wybrzeża, mimo że wykazuje duże zainteresowanie, i to poważną książką, nie zawsze umie znaleźć odpowiedni kierunek dla swych studiów. Z jednej strony pragnie dokształcić się zawodowo i dla wielu staje się dziś to zagadnienie koniecznością życiową, z drugiej zaś strony budzi się w nim zrozumiałe zupełnie zainteresowanie dla przeszłości tych ziem, które dla wielu były zupełnie nieznane, budzi się też zainteresowanie dla spraw morskich i z morzem związanych. Lecz na gruntowne i wymagające wielu miesięcy pracy studiowanie brak przecież dzisiaj czasu, zwłaszcza u tych, którzy pracują zawodowo.

I tu wystawa może spełnić swą nie tylko propagandową, lecz wyraźnie pedagogiczną rolę. Zwłaszcza wystawa trwająca dłużej i oparta na pewnej zasadniczej myśli przewodniej.

Te problemy mając na uwadze, po urządzeniu kilku drobniejszych wystaw, tak z dziedziny książki współczesnej i produkcji drukarskiej polskiej lat ostatnich, jak i z dziedziny historii książki czy też stosunku naszej literatury do morza, spraw morskich i Gdańska, Biblioteka Miejska w Gdańsku zorganizowała w przeciągu miesięcy sierpnia i września roku bieżącego z okazji przypadającej na ten rok rocznicy 950-lecia Gdańska wystawę rękopisów, starodruków, map, rycin i szty-

chów, zebranych jako ilustracje do tysiącletniej przeszłości dziejowej starego portu Rzeczypospolitej, a wykazujących (choć to nie leżało specjalnie w celach tej wystawy i nie pod tym wyłącznie kątem dobierane były eksponaty) odwieczną polskość tego miasta i stare związki portu gdańskiego z resztą ziem polskich.

Wystawa „Stary Gdańsk“ skupiła w sobie bowiem te dowody, które nie są propagandą, lecz są ścisłą prawdą historyczną, z tego też punktu widzenia należy oceniać jej wartość i znaczenie. I tak oceniały tę wystawę szerokie rzesze zwiedzających.

Ze względu na związanie wystawy z 950-tą rocznicę historycznego istnienia Gdańska znalazł się na niej jeden z najstarszych przedruków żywotu św. Wojciecha napisanego przez włoskiego benedyktyna Jana Kanapariusza, który po raz pierwszy w historii zapisał u schyłku w. X nazwę słowiańskiej osady u ujścia Wisły leżącej w jej pierwotnym brzmieniu słowiańskim „Gyddanyze“ — Gdańsk. Do tej odwiecznej polskiej tradycji Gdańska nawiązywały i wystawione obok rękopisy, wśród nich zachowane na okładce jednego manuskryptu krótkie teksty polskich modlitw z w. XV. Dalsze rękopisy dotyczyły polskich przepisów prawnych z w. XVII, oraz stanu i historii, salin wielickich. Te ostatnie manuskrypty znalazły się w zbiorach gdańskich jako wynik zainteresowań gdańskiego Towarzystwa Naukowego z w. XVIII, które postanowiło między innymi pracami badać zjawiska przyrodnicze południowych ziem polskich.

W dziale kartograficznym wystawiono kilka dawnych planów Gdańska i portu gdańskiego, ilustrujących pierwotny bieg rzeki Wisły i zmiany jakim w ciągu stuleci ulegało jej ujście. Znalazły się tu również stare mapy Pomorza i Polski oraz wielki siedemnastowieczny atlas Sansona.

Dziesięciowiekową historię Gdańska reprezentowały: pierwsze opracowanie jej dziejów, historia Gdańska Reinholda Curicke, wydana w Amsterdamie i Gdańsku w r. 1687 ze współczesnymi sztychami gdańskich kościołów i budynków, przypisywanymi budowniczemu miejskiemu Willerowi oraz najstarszy opis kościołów gdańskich miejskiego architekta wieku XVII Bartłomieja Ranischa, jak wreszcie rozliczne sztychy szeregu gdańskich rytowników. Wygląd Gdańska z początku w. XVII zachowały nam sztychy Idziego Dickmana, który w r. 1617 w cyklu czternastu rycin ujął najcharakterystyczniejsze budowle i ulice ówczesnego Gdańska. Zmieniającą się w szczegółach, a jednak zawsze tak typową i charakterystyczną sylwetkę portowego miasta Rzeczypospolitej widzianą z Góry Biskupiej przedstawiały liczne sztychy z wieków XVI, XVII, i XVIII, poczynawszy od najdawniejszych widoków Gdańska, jednego z dzieła „Orbis terrarum“, wydanego w Norymberdze ok. 1574 r., i drugiego z r. 1593, przypisywanego Antoniemu

Möllerowi. Na specjalną uwagę zasługiwała panorama Gdańska z poł. w. XVII, wykonana przez Jakuba Hoffmanna z polskim opisem miasta.

Nie mniej częsty motyw dawnych gdańskich rytowników, to widok Wisłoujścia z sylwetką górującej nad nim twierdzy Latarni.

Obraz miasta i ruchliwego życia portu gdańskiego w drugiej połowie w. XVIII zachowały liczne sztychy Mateusza Deischa z charakterystycznymi sylwetkami polskiej szlachty na motławskich mostach czy polskich flisaków w gdańskim porcie. Flisacy występują najwyraźniej jednak na rysunku Lohrmanna również z drugiej połowy w. XVIII, przedstawiającym rozmaite typy statków wiślanych i morskich płynących Motławą.

Wygląd Gdańska w w. XIX, wieku pruskich rządów niszczących polskie zabytki, przekazały nam pracowite sztychy J. K. Schultza, znanego rytownika połowy dziewiętnastego wieku. Widok wnętrza Artusowego Dworu ze stojącym na środku jeszcze wówczas posągiem Augusta III, przypominał te czasy, gdy władcy Polski w swym portowym mieście należny im hołd odbierali. Sztychy Schultza zachowały nam też wygląd niemal wszystkich kościołów gdańskich i najcelniejszych budynków publicznych w tej formie, w jakiej pozostawiła Gdańsk upadająca Rzeczpospolita. Są one więc dziś cennym dokumentem w pracach nad odbudową gdańskich ruin i przywróceniem zniszczonemu miastu jego wyglądu z epoki dawnych polskich czasów, wyglądu wolnego od pruskich budynków i przeróbek lat ostatnich.

Na tle tych widoków starego Gdańska występowały wyraziście zachowane w licznych rycinach współczesnych typowe postacie gdańskich mieszczan. Po raz pierwszy ujął je w r. 1601 Antoni Möller w cyklu dwudziestu drzeworytów, przedstawiających typy gdańskich kobiet, różnych warstw społecznych, od dziewcząt służebnych i rybaczek czy piwiarek aż do dostojnych i strojnych patrycjuszek gdańskich. Nie mniej ciekawy cykl dał Mateusz Deisch, przedstawiając typowe dla osiemnastowiecznego Gdańska postacie przekupni ulicznych, sprzedających rozmaity towar, a zachwalających go w miejscowej gwarze, złożonej z wyrazów polskich i niemieckich. Deisch, umieszczając pod swymi pracami nuty i słowa tych wywoływań, pozostawił świadectwo polskości ulicy gdańskiej u schyłku świetności Rzeczypospolitej. Nie mniej typowe, a uderzające swymi sarmackimi rysami kreślonych postaci są rysunki Chodowieckiego, zwłaszcza z jego albumu podróży do Gdańska, odbytej w r. 1773. Starościanka Ledóchowska w drzwiach gdańskiego domu, typy polskie szlacheckie wśród gdańskiego mieszczańskiego patrycjatu czy typy kaszubskie wieśniacze w Oliwie lub polski zajazd w Gdańsku stwierdzają, że życie polskie tętniło

wówczas we wszystkich warstwach gdańskiego społeczeństwa miejskiego.

Wyrazem zaś żywych polskich zainteresowań kulturalnych dawnych gdańszczan są bardzo często występujące u gdańskich mistrzów dłuta i ryłca sceny związane z historią Polski. Szereg wystawionych sztychów ilustrował czy to momenty traktatu pokojowego w Oliwie, elekcji czy śmierci polskich władców, witanie ich w Gdańsku, sceny przedstawiające sztuczne ognie ku czci polskich królów spalane, czy wreszcie powitalne bramy, wznieszone w r. 1646 z okazji przybycia do Gdańska Ludwika Marii Gonzaga, późniejszej żony Władysława IV. Wygląd tych bram zachował nam ryłec dwu najwybitniejszych gdańskich rytowników: Wilhelma Hondiusa i Jeremiasza Falcka, podpisującego się dumnie „Falck Polonus“. Na wystawie znalazły się nie tylko odbitki tych sztychów, lecz również zachowane szczęśliwie oryginalne miedziane ich płyty.

Z dzieł Falcka i Hondiusa wymienić należy jeszcze szereg portretów, które precyzją wykonania i subtelnością oraz żywością wyrazu wzbudzały zachwyty zwiedzających wystawę artystów-grafików. Portretowani przez gdańskich mistrzów — to niemal wyłącznie polscy dostojnicy kościelni i państwowi: biskup Pstrokoński, Jerzy Ossoliński, Łukasz Opaliński, Bogusław Radziwiłł, Tyszkiewicz, Gorajski. Ciekawy portret Władysława IV na koniu na tle wojennego obozu polskiego rycerstwa — to jedno z dałszych wystawionych dzieł Hondiusa.

Równie bogato reprezentowany był dział książki, i to wyłącznie starodruku. Obejmował on część zaledwie druków polskich w gdańskich oficynach tłoczonych. Znalazły się tu i poetyczne utwory polskie Daniela Kalaja czy Jana Stefana Łaganowskiego, opiewające zwycięstwo chocimskie Jana Sobieskiego, czy też anonimowy wiersz polski, wzywający gdańszczan do obrony Stanisława Leszczyńskiego, czy wreszcie pięcioletni sonet gdańskiego mieszczanina Lindego, wydrukowany w r. 1656 ku czci Jana Kazimierza. Obok umieszczono niektóre przynajmniej z licznych podręczników do nauki języka polskiego w Gdańsku w dawnych wiekach drukowanych, rozmówki polsko-niemieckie Volckmara czy czterojęzyczne polsko - niemiecko-łacińsko - greckie słowniki. Szczególne zainteresowanie zwiedzających wywoływały jednak edykty i rozporządzenia Rady Miejskiej gdańskiej w języku polskim drukowane z w. XVII i XVIII, dotyczące porządku w mieście, ochrony przed zarazami, przepisów rzemieślniczych, handlowych i portowych, których wystawiono kilkanaście. A posiada ich Biblioteka Miejska znaczną ilość, — są one niemal wszystkie, jak i setki innych druków polskich, znajdujących się w zbiorach Biblioteki, nieznanne bibliografii Estreichera.

Osobną gąbłotę wypełniły druki drukarni oliwskiej, działającej w latach 1673 — 1713, w której drukowano, obok łacińskich i nielicznych niemieckich, wiele książek polskich. Osobno też wystawiono dzieła gdańskiego astronoma, mistrza cechu piwowarów, Heweliusza, który i odkryty przez siebie gwiazdozbiór „Tarczą Sobieskiego“ nazwał. i dzieła swoje władcy Polski przypisywał. Dzieła te drukował Heweliusz we własnej drukarni, a zdobiące je mapy nieba i ryciny przyrządów astronomicznych, wykonywane przez najwybitniejszych ówczesnych gdańskich rytowników, posiadają dziś zarówno naukową, jak i artystyczną wartość.

Uzupełnienie działu książki — to kilkanaście dawnych opraw gdańskich, tak tłoczonych w skórze, jak misternie wykonanych w srebrze.

Tak przedstawiały się ogólny zarys wystawy, wyliczenie bowiem wszystkich eksponatów byłoby nawet dla zamilowanego w przeszłości Gdańska zbyt nużące. Wystawa wywołała bardzo żywe zainteresowanie. Od dnia otwarcia zwiedzano ją tłumnie, a szereg osób kilkakrotnie powracał dla dokładniejszego zapoznania się z jej treścią. W niektórych dniach liczba zwiedzających dochodziła do 400. Przedłużaną kilkakrotnie wystawę odwiedził w przeddzień jej zamknięcia Marszałek Rola-Zymierski.

Wystawa spełniła swe zadanie. Unaoczniała jasno i wyraźnie polską przeszłość Gdańska. Zwiedzający ją mógł w przeciągu godziny poznać najbardziej typowe zabytki polskości dawnego portu polskiego zachowane w drukowanym słowie i rycinie. Mógł nabrać i nabrał niejednokrotnie, zainteresowania do zapoznania się z dziejową przeszłością Gdańska i jego tysiącletnią historią. Zarazem jednak nauczył się oceniać znaczenie i rolę biblioteki, jako skarbnicy wiedzy, a równocześnie skarbnicy pamiątek przeszłości, przechowującej odwieczne dokumenty dziejowe. I można powiedzieć, że w tym sensie wystawa gdańska dała więcej dla zrozumienia znaczenia biblioteki, dała więcej dla zachęcania do poważnego studiowania czy korzystania z książki, niż liczne wykłady czy propagandowe artykuły.

I dlatego wydaje mi się, że urządzenie wystaw jest również jednym z zadań nowoczesnie pojętego zawodu bibliotekarza.

Marian Pelczar

W a r s z a w a

BIBLIOTEKA PUBLICZNA m. st. WARSZAWY.
(Kronika za czas od 1. VII. do 30. IX. 1947 roku).

W dalszym wykonaniu zakresionego na rok 1947 planu rozbudowy sieci, Biblioteka Publiczna uruchomiła 2 nowe ośrodki Biblioteki Głównej (Dział Rękopisów — Koszykowa 26, Dział Starodruków — Noakowskiego 12), specjalną Bibliotekę Sztuki

i Rzemiosł Artystycznych — Koszykowa 26 oraz 9-tą z kolei Bibliotekę Dziecięcą przy ul. Zagórnej 9. Sieć Dzielnicowej Biblioteki Warszawa-Północ nie uległa zmianie (9 ośrodków). Ogółem na 30.9 br. Biblioteka liczyła 37 czynnych ośrodków.

Dla uściślenia cyfr posiadanych zasobów w statystyce księgozbiorów podawana będzie odąd dokładnie jedynie liczba książek całkowicie opracowanych. Zbiory: 1) w części uporządkowane (w sposób możliwy do udostępnienia), 2) rozsegregowane — będą podawane w cyfrach przybliżonych, wobec niemożności ich obliczenia.

W miesiącach sprawozdawczych zakupiono 6 472 wol. (w tym B-ka Dzielniczy Północ 1 157 wol.), darów zarejestrowano 11 452 wol. (w tym B-ka Dzielniczy Północ 144 wol.). Na dzień 30.9.1947 r. Biblioteka posiadała 85 982 wol. książek całkowicie opracowanych (w tym B-ka Dzielniczy Północ 20 690 wol.), książek uporządkowanych w stanie możliwym do udostępnienia ca 65 000 wol. oraz rozsegregowanych ca 80 000 wol. Ogółem Biblioteka posiadała 231 000 wol. (w przybliżeniu).

Wybitny spadek frekwencji w lipcu i sierpniu i równie wybitny jej wzrost we wrześniu są objawami normalnymi, zależnymi od pory roku. Niemalże wpływ na zwiększenie (więcej niż 2-krotne) ruchu czytelników w ostatnim miesiącu sprawozdawczym ma niewątpliwie i będzie miało nadal oddanie do użytku odremontowanych sal czytelnianych. Już teraz jednak w pewnych godzinach dnia zdają się one nie wystarczać stale napływającym czytelnikom.

	III kwartał 1947 roku	III kwartał 1946 roku	III kwartał 1945 roku
Odwiedzin czytelników			
Biblioteka Publiczna	72 713	48 721	11 426
B-ka Dzielniczy Północ	30 277	14 404	brak danych
Udostępnionych dzieł			
Biblioteka Publiczna	89 673	62 712	16 877
B-ka Dzielniczy Północ	31 188	14 957	brak danych

O d w i e d z i n y

	VII	VIII	IX	Rozem
B-ka Główna (naukowa)	2 096	2 367	8 224	12 687
B-ki Specjalne	234	220	288	742
Dzielnicowe Czytel. Nauk.	757	670	2 116	3 543
Wypożyczalnie (łącznie z Wypożycz. Kompletów Ruchomych)	18 038	19 130	26 743	63 911
Biblioteki Dziecięce	1 678	2 520	17 909	22 107
O g ó ł e m	22 803	24 690	55 280	102 590
Przeciętnie dziennie	912	997	2211	

U d o s t ę p n i o n y c h d z i e ł

	VII	VIII	IX	Rozem
B-ka Główna (naukowa)	3 452	4 968	16 791	25 211
B-ki Specjalne	1 960	1 231	891	4 082
Dzielnicowe Czytel. Nauk.	920	739	2 801	4 460
Wypożyczalnie (łącznie z Wypożycz. Kompletów Ruchomych)	17 884	19 557	27 560	65 001
Biblioteki Dziecięce	1 678	2 520	17 909	22 107
O g ó ł e m	25 894	29 015	65 952	120 861
Przeciętnie dziennie	1 036	1 163	2 638	

Frekwencję w III-cim kwartale br. na tle porównawczym z analogicznym kwartałem lat ubiegłych, oraz w rozbięciu na poszczególne rodzaje czytelnictwa podają powyższe zestawienia cyfrowe.

W Bibliotekach Dziecięcych w wyniku współpracy z młodocianym czytelnikiem zorganizowano 9 wycieczek, 29 zebrań i 8 ćwiczeń bibliotecznych. przeprowadzono 1 konkurs oraz wykonano 49 plakatów, 1 album i 5 katalogów ilustrowanych.

W zakresie poradnictwa fachowego Sekcja Bibliologiczna udzieliła 13, Sekcja Bibliotek Dziecięcych i Muzeum Książki Dziecięcej 8 porad bibliotekarzom, autorom i wydawcom.

Poza tym uruchomiono, w związku z otwarciem sal czytelnianych B-ki Główniej, specjalny referat informacji bibliotecznej w Sekcji Bibliologicznej. Zadaniem referatu jest jak najdalej idąca opieka nad nowym, nieorientowanym jeszcze w organizacji biblioteki i korzystaniu z pomocy bibliotecznych czytelnikiem. W sierpniu i wrześniu 1947 r. udzielono 274 informacji.

Administracja Biblioteki (wraz z Referatem Organizacji) poza załatwianiem spraw bieżących personalnych, budżetowych i gospodarczych sporządziła preliminarz budżetowy Biblioteki na rok 1948, przeprowadziła przetarg na urządzenia biblioteczne oraz czyniła starania o uzyskanie lokalu na ośrodek dzielnicowy na Woli.

Zofia Warczygłowa.

AKCJA BIBLIOTECZNA „CZYTELNIKA“

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik“ wyróżnia się spośród innych tego rodzaju spółdzielni tym, że prócz produkcji wydawniczej prowadzi akcję oświatowo-kulturalną i organizuje konsumpcję słowa drukowanego. Zagadnieniami tymi zajmuje się „Instytut Kulturalno-Oświatowy“ „Czytelnika“ i jego pla-

cówki terenowe, tj. wojewódzkie Inspektoraty Kulturalno-Oświatowe.

Akcja oświatowo-kulturalna prowadzona jest w szerokim zakresie w myśl hasła „Czytelnika“: BEZ POWSZECHNEJ OSWIATY NIE MA DEMOKRACJI — oraz w rozumieniu, że przez zorganizowanie powszechnego i masowego czytelnictwa można osiągnąć odpowiedni stopień kultury społecznej.

Akcję biblioteczną prowadzi Centrala Biblioteczna Instytutu Kulturalno-Oświatowego. W terenie zaś jest ona organizowana i prowadzona przez Inspektoraty przy pomocy aparatu instruktorskiego i przy współpracy pełnomocników powiatowych „Czytelnika“ rekrutujących się w znacznym procencie spośród nauczycielstwa i instruktorów Oświaty Dorosłych.

Tereniem działania są koła członków „Czytelnika“. Jest ich w chwili obecnej ponad 600, liczących od kilkunastu do kilkuset członków w kole. Księgozbiór używany w tej chwili w akcji obejmuje ponad 40 000 tomów.

Całość akcji bibliotecznej pod względem techniki bibliotekarskiej zorganizowana jest na zasadzie księgozbioru plynnego. Opierając się na nim utworzono różne formy biblioteczne w zależności od lokalnych potrzeb i warunków. Daje to wielką giętkość i możność przejścia z jednej formy na drugą w miarę zmiany warunków. Cała sieć „Czytelnikowska“ jest trzystopniowa: 1) Centrala w Warszawie, 2) podcentrale wojewódzkie, 3) koła.

Centrala Biblioteczna w Warszawie. Do jej zadań należy dobór, zakup, oprawa książek, prowadzenie centralnego inwentarza wszystkich książek, centralnego katalogu (alfabetyczny i działowy) oraz centralnej kartoteki przydziału książek, wreszcie centralnej statystyki dla całości akcji. Ponadto tu również opracowuje się 50-ciotomowe biblioteki ruchome, które przesyłane są do Inspektoratów Kulturalno-Oświatowych w województwach do ich dyspozycji. Poza bibliotekami ruchomymi inne książki z Centrali przesyłane są w celu zasilenia księgozbiorów Inspektoratów, gdzie formuje się komplety dobierane i wypożyczalnie.

W ten sposób wzajemnie uzupełniają się 3 formy biblioteczne, występując pojedynczo lub w połączeniu — w zależności od stadium organizacyjnego w danym terenie, rozczytania terenu i jego specjalnych zainteresowań czy potrzeb. Przy tym w każdej chwili zasoby książek z jędnjej formy bibliotecznej mogą być przesunięte do innej, jeżeli tego wymaga sytuacja — co jest z dobrym wynikiem stosowane, i pozwala na intensywniejsze wykorzystanie książek.

W zasadzie 50-ciotomowe biblioteki ruchome, ulokowane w szafkach i pracujące przez dłuższy czas w niezmiennym składzie — pełnią rolę pionierów. Wysyłane są one w pierwszym rzędzie do

kół, których upodobań, zainteresowań, stopnia przygotowania — jeszcze dobrze nie znamy. Komplety te muszą więc mieć z natury rzeczy charakter dosyć ogólny i przygotowane są na użytek „średniego“ czytelnika, i z góry trzeba być przygotowanym na to, że nie wszystkie książki dla danej grupy czytelników będą najodpowiedniejsze i że nie wszystkie będą wykorzystane. Biblioteka ruchoma może przebywać w kole w zasadzie 2-3 miesiące (termin może być po porozumieniu przedłużony). Oplata wynosi 200 zł miesięcznie. Dopuszczalne są uzasadnione zniżki, np. wśród czytelników zniszczonych wsi, przyczółków lub powodzi.

Do Kół o sprecyzowanych zainteresowaniach, jak zespoły samokształceniowe, grupy nauczycielskie, albo do Kół o składzie specjalnym, jak autochtoni śląscy lub pomorscy, wreszcie takich, gdzie członkowie mają b. słabe przygotowanie ogólne, jak wiele Kół wiejskich — wysyła się komplety dobierane z książek dostosowanych do potrzeb danej grupy czytelników. Uzupełniają one lub zastępują działalność bibliotek ruchomych. Dobierane są w składzie 10 i 20 tomowych kompletów. Jest to forma w czasie późniejsza, wynika z naturalnego rozwoju organizacyjnego, która w chwili obecnej nabiera dopiero pełnego oddechu.

Wypożyczalnie z filiami mają za cel zaspokoić potrzeby czytelnice większych skupisk członków Kół „Czytelnika“, dostępne są zresztą również i dla osób nie związanych z „Czytelnikiem“. Opłaty wynoszą od 20 do 80 zł miesięcznie, zależnie od lokalnych warunków.

Dla zapoznania z obsługą bibliotek ruchomych i kompletów dobieranych, a przede wszystkim w celu zaznajomienia z zagadnieniami związanymi z propagowaniem książki i umiejętnością korzystania z niej, przeprowadzane są przez Inspektoraty Kulturalno-Oświatowe kilkudniowe kursy dla przodowników czytelnictwa Kół (bibliotekarzy Kół).

W całości sieć organizacyjna tak została pomyślana, aby poszczególne Koła miały możność zgłaszania swych zapotrzebowań i pragnień, co mogą czynić bezpośrednio wprost na ręce instruktorów lub pełnomocników powiatowych wreszcie do Inspektoratu, oraz pośrednio poprzez sprawozdania zaopatrzone w odpowiednią ankietę i miejsce na uwagi. Materiał tymi drogami zebrany daje możność właściwego kierowania doбором książek i ma wpływ na akcję wydawniczą — dając żywy kontakt z konsumentem książki, jego zainteresowaniami i potrzebami. Zresztą członkowie Kół mogą wyrażać swe opinie i wolę także drogą organizacyjną na powiatowych i walnych zjazdach „Czytelnika“.

„Czytelnik“ ze swoją akcją biblioteczną idzie przede wszystkim tam, gdzie książka jest najbardziej potrzebna i gdzie ona nie dociera, — a więc terenem działania jest w pierwszym rzędzie wieś, małe

osady oraz skupienia robotn.cze. Sieć biblioteczna „Czytelnika“ obejmuje dotychczas 11 województw. Zaznaczyć należy, że cała akcja trwa dopiero 2 lata. Jej niezmiernie szybki rozwój i życzliwe, a nie raz gorące przyjęcie, z jakim się spotkała — mimo nieuniknionych niedociągnięć i usterek, wynikających z trudnych warunków powojennych — świadczą, że wybrano właściwą drogę i właściwą formę pracy.

Z. Rodziewicz

Z życia Związku

Z PRAC ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. B. i A. P.

Zebranie Zarządu Głównego odbyło się w dniu 16.X. 1947 r. w Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy pod przewodnictwem kol. Prezesa dyr. Łysakowskiego. Zebranie zaszczytliwi jako goście naczelny Dyrektor Bibliotek dr Grycz i Dyrektor Archiwów Państwowych Suchodolski. Udział w odcach brali kol. kol. Borkowska W., Dąbrowska W., Fleszarowa R., Kozioł Cz., Morsztynkiewiczowa G., Piasecki J., Przelaskowski R., Remer T., Sampolska W., Stebelski A., Widerszalowa E., Więckowska H., Wolf A. (Warszawa), Birkenmajer A. (Kraków), Bocheński A. (Gdańsk), Iłowska K. (Wrocław), Kapuścińska J. (Toruń), Kiernicka M. (Łuków), Mieszkowska I. (Kielce), Muszkowski J. (Łódź), Nowodworski W. (Bydgoszcz), Pawlikowski W. (Poznań), Podhorska-Okołów St. (Częstochowa), Samsel W. (Szczecin), Szafranówna M. (Włocławek), Szymiczek Fr. (Katowice), Wolańska H. (Lublin), Zachorowski W. (Kraków), Ziętek B. (Radom).

Na porządku dziennym były sprawozdania z działalności Prezydium, Sekcyj Zarządu Głównego oraz redakcyj czasopism związkowych, dyskusja nad sprawozdaniem, sprawozdania Kół i wnioski. Z protokołu całodziennych obrad podajemy informacje o dokonanych pracach i powziętych postanowieniach.

W okresie sprawozdawczym (12.V — 12.X. b. r.) Prezydium Zarządu Głównego zajęło się wykonaniem uchwał zjazdu delegatów w Toruniu. Użytkowano audiencję u min. Skrzyszewskiego, wice-min. Jabłońskiego i prezesa Rady Szkół Wyższych ob. Sokorskiego. Z toku rozmów notujemy cenne wypowiedzenie się ob. wicemin. Jabłońskiego, który uważa, że Związek Bibliotekarzy i Archiwistów powinien być informowany o wszystkich merytorycznych zarządzeniach dotyczących bibliotek i archiwów w czasie ich opracowywania. W sprawach budżetu bibliotek w ramach budżetu państwowego wysłano szereg pism do partii politycznych i zainteresowanych osób. Jest rzeczą prawdopodobną, że interwencje te wpłynęły korzystnie na ustalenie skromnej zresztą kwoty tegorocznego kredytu przeznaczonego na akcję biblioteczną. Przyspieszo-

no skutecznie rozdział książek z darów zagranicznych dzięki pomocy finansowej CUP-u (100 tys. zł), Prezydium Rady Ministrów (50 tys. zł) i Ministerstwa Oświaty (25 tys. zł). Dotacje Ministerstwa Oświaty umożliwiły ukazywanie się „Bibliotekarza“ i „Przeglądu Bibliotecznego“ oraz umożliwiły wznowienie „Archeionu“.

W związku z ostatnimi procesami krakowskimi skierowano do Koła w Krakowie pismo z żądaniem zbadania, czy skazani bibliotekarze i archiwiści byli członkami Związku, a jeśli nimi byli, a pozbawieni zostali praw obywatelskich — z poleceniem skreślenia ich z listy członków. O ile oskarżeni nie zostali pozbawieni praw obywatelskich, polecono zbadać ich sprawę drogą przewidzianą w statucie.

Na zebraniu Prezydium uchwalono podwyższenie normy wynagrodzeń za doraźną pracę biblioteczną. Nowe normy są następujące: za prace pomocnicze 75 zł za 1 godz., za prace techniczne 100 zł, za prace naukowe 150 zł.

Otrzymane w ubiegłym roku 100 tys. zł z zasiłku ob. Premiera przekazano według ich przeznaczenia, na akcję wczasów poszczególnym kolejom, w stosunku do ilości członków.

Dotację Prezydium Związku po 5 000 zł otrzymały 2 osoby (jeden członek Związku i jeden członek rodziny kolegi).

W sprawozdaniu referatu spraw zawodowych, najobszerniejszym z przedstawionych na zebraniu sprawozdań, kol. Remer stwierdza na wstępie, że dekret o dodatkach naukowych krzywdzi bibliotekarzy i archiwistów, stanowiąc, że otrzymują oni dodatki po zawilej weryfikacji, gdy nawet młodym asystentom katedr wypłaca się je automatycznie. Jeszcze więcej trudności stwarza wykładnia do tego dekretu ustalając, że dodatek przysługuje tylko pracownikom państwowym, co wprawdzie znaczy tylko tyle, że nie otrzymuje go osoba opłacana przez państwową instytucję za godziny pracy, ale liczne władze samorządowe przeocząją brak podpisu Ministra Administracji Publicznej pod tą wykładnią i na jej podstawie odmawiają wypłacania jakichkolwiek dodatków naukowych. Ta sama wykładnia daje też formalną podstawę lub przynajmniej pretekst do odmowy uznania za pracowników naukowych np. osób planujących w wielkiej bibliotece naukowej zakupy literatury zagranicznej — gdy w Związku Radzieckim biblioteki powołują do takich prac w działach uzupełniania zbiorów profesorów wyższych uczelni jako specjalistów naukowych.

Te i inne paradoksy dekretu i wykładni spowodowały, że od listopada ub. r. znaczna większość wniosków o uznanie bibliotekarzy i archiwistów za pracowników naukowych czeka na załatwienie, zresztą przeważnie odmowne — gdy tymczasem w bibliotekach i archiwach, a podob-

no i w muzeach, połowa stanowisk naukowych nie jest obsadzona. Interwencje Prezydium w tych sprawach były liczne, wielostronne, uparte i bezskuteczne.

Rada Szkół Wyższych projektuje objęcie oddzielną ustawą uposażeniową — z ważnością od dn. 1 stycznia 1948 r., grupy złożonej z profesorów i sił naukowych wyższych uczelni, instytutów naukowych oraz naukowych bibliotek, archiwów i muzeów. Ustawa ma szanse przejścia pod warunkiem, że zastosowane w niej definicje będą dość ścisłe i nie doprowadzą do inflacji osób objętych jej działaniem. Od przewodniczącego Rady Szkół Wyższych ob. Sokorskiego uzyskano obietnicę, że Związek będzie informowany i konsultowany w toku dalszych prac nad projektem. Już po tej obietnicy przyszła informacja, że Rada Szkół Wyższych będzie rozwiązana i przekaze agendy Ministerstwu Oświaty. Zarząd podejmie interwencję na rzecz zaliczenia bibliotek ministerstw i niektórych urzędów do bibliotek naukowych.

W związku z tymi projektami uległy u nas zamowianiu zamierzone poprzednio dyskusje na temat gotowego już projektu pragmatyki służbowej bibliotekarzy, archiwistów i muzeologów opracowanego przez Prezydium, który musi być dostosowany do ostatecznych ujęć ustawy o uposażeniu pracowników naukowych. Prezydium zamierza również zaprojektować wydzielenie z ogólnej ustawy uposażeniowej także grupy „pracowników technicznych w służbie naukowej“.

Sprawa uzyskania trzytyśiącznego dodatku do uposażeń pracowników technicznych oraz innych nie pobierających dodatku naukowego bibliotekarzy i archiwistów stała się nieaktualna, wobec przyznania wszystkim pracownikom władz i instytucji II instancji tzw. dodatku wyrównawczego. Niektóre wyższe uczelnie odmawiają wypłacania tego dodatku pracownikom naukowym. Interwencja Związku doprowadziła już do pomyślnego załatwienia tej sprawy przez Ministerstwo Skarbu.

Starania o włączenie Związku B. i A. P. do Centralnej Komisji Związków Zawodowych prowadzi się, ale sprawa nie została jeszcze sfinalizowana mimo poparcia, jakie uzyskano od ob. ob. wiceministra Jabłońskiego i sekretarza K.C.Z.Z. Sokorskiego. W zakończeniu swego sprawozdania kol. Remer prosi, by sekcja wzgl. referat bibliotek oświatowych Warszawskiego Koła i Zarządu Głównego delegowały kilka osób, które referatowi spraw zawodowych dopomogą w formułowaniu postulatów dotyczących grupy kolegów oświatowców. W związku z referatem kształcenia bibliotekarzy wymieniono informacje o poczynaniach różnych instytucji w tym zakresie (2-letnie liceum księgarsko-biblioteczne w Krakowie, wykłady z zakresu bibliotekarstwa na studium pedagogicznym U. W., projekt takich wykładów na U. J., zamierzone wy-

dawanie wykładów z kursu we Wrocławiu, 6-miesięczny kurs biblioteczny w warszawskiej B-tece Publicznej i kursy jednomiesięczne Ministerstwa Oświaty dla kierowników bibliotek powiatowych w Jarocinie).

Z ramienia sekcji bibliotek powszechnych kol. dr. Przelaskowski wskazał trudności organizacyjne i budżetowe tych bibliotek. Omawiając sprawy personalne wysunął postulat, by sprawa uposażeń bibliotekarzy samorządowych była załatwiana równorzędnie z uposażeniami bibliotekarzy instytucji państwowych, a nie na drugim planie, jak dotychczas. Stwierdził też, że większość władz samorządowych mylnie uważa, iż dodatek naukowy kolidowałby z pobieraniem innych dodatków do uposażenia.

Z przedstawionych przez kol. dr. Fleszarową, prac referatu bibliotek ministerstw i urzędów centralnych należy wysunąć zabiegi w sprawie zaseregowania bibliotek jako jednostek organizacyjnych w ogólnym schemacie organizacyjnym poszczególnych ministerstw i urzędów oraz w sprawie omawianego już poprzednio projektu uposażeniowego Rady Szkół Wyższych. Referent spraw archiwów (kol. dr. A. Wolff) informuje, że została opracowana instrukcja do wypełniania archiwalnych kart inwentarzowych. Postępują także prace nad kartami inwentarzowymi zespołów i instrukcja do nich. Rozpoczęto pracę nad terminologią archiwalną.

Referat normalizacyjny (kol. Borkowska) informuje, że są w opracowaniu 1. karta zamówieniowa oraz 2. rewersy.

Referat międzynarodowy (kol. dyrektor prof. dr Birkenmajer) składa sprawozdanie ze zjazdu Międzynarodowego Komitetu Bibliotecznego w Oslo (zob. „Bibliotekarz“ nr. 5—6). W związku z inicjatywą UNESCO dotyczącą międzynarodowej wymiany bibliotekarzy była rozesłana ankieta do Kół. Wobec trudności dewizowych, jedynie możliwy jest obecnie „clearing“ personalny, polegający na tym, że bibliotekarz zagraniczny przyjeżdżający do Polski może otrzymać etat w którejś z naszych bibliotek, a polski bibliotekarz etat w bibliotece zagranicznej. Na etacie Biblioteki Jagiellońskiej pracuje już bibliotekarka francuska p. Cuisinier z Bibliothèque Nationale w Paryżu. Kol. dyr. Birkenmajer poinformował o przyjeździe p. dyr. Krogh-Jensena oraz o niedawnym pobycie p. E. Greenaway'a wiceprezesa Związku Bibliotekarzy Amerykańskich, który zwiedził u nas szereg bibliotek warszawskich, łódzkich, poznańskich, omówił wiele spraw dotyczących bibliotek powszechnych. P. Greenaway przewidywał m. in. wyjazd pewnej grupy bibliotekarzy oświatowych do Ameryki lub przyjazd amerykańskich instruktorów bibliotecznych do Polski, przykład na język polski niektórych amerykańskich podręczników.

Referat bibliotek ziem odzyskanych rozpoczyna swą działalność pod kierownictwem kol. prof. Olaszewicza, o czym informowała kol. Iłowska z Wrocławia.

Sprawozdanie z działalności wytwórni odczytała kol. Sampolska. Wytwórnia jest wewnętrzną placówką Z.B. i A.P., nie ma charakteru handlowego. Klientami jej są członkowie Związku, w wyjątkowych wypadkach nieczłonkowie. Zorganizowano ekspozytury w Krakowie, Kielcach i Łodzi. W okresie sprawozdawczym wpłacono do kasy Z.B. i A.P. 120 tys. zł. Księgi wykazują po stronie przychodów 2 116 588 zł., po stronie rozchodów 1 600 939 zł., saldo dodatnie 515 649 zł., majątek wynosił dn. 30.9.47 r. — 1 360 028 zł. Wytwórnia wykonała druki dla bibliotek szkolnych i powszechnych według wzorów zatwierdzonych przez Ministerstwo Oświaty. Poza tym rozprowadza się klamry systemu Chodowca oraz małe klamry według wzorów kol. Sedlaczka, wykonane przez Chodowca. W okresie sprawozdawczym wytwórnia nie korzystała z papieru przydziałowego, zakupy robiła na wolnym rynku, co pokaźnie podnosiło cenę wydawnictw.

Kol. Koziół przedstawił sprawozdanie redakcji „Bibliotekarza”. Nakład pisma wynosi 3 tys. egz. z czego 969 egz. otrzymują członkowie. Zasięg czasopisma rozszerza się poza obręb Związku. Wpływy z prenumeraty są już o 100 proc. wyższe od preliminowanych.

Sprawozdanie z „Przeglądu Bibliotecznego” złożył kol. Zachorowski. Z końcem września wyszedł podwójny zeszyt XV rocznika 1947 wydrukowany w 1300 egz. Koszt wydania tego zeszytu wyniósł 185 tys. zł. W związku z 200-tną rocznicą otwarcia Biblioteki Żałuskich powstała myśl uczczenia tej rocznicy przez wydanie specjalnego zeszytu poświęconego J. A. Żałuskiemu, koszt zeszytu wyniesie ok. 100 tys. zł.

Po wysłuchaniu sprawozdań Zarząd uchwalił jednomyślnie:

1. przyjąć do wiadomości skreślenie z listy członków osób, które zostały skazane wyrokami krakowskimi,
2. wysłać odezwy do Kół,
3. zakomunikować Kołom wydane w związku z procesem okólniki Ministerstwa Oświaty do państwowych bibliotek i archiwów.

W dalszej dyskusji omówiono m. inn. sprawę propagowania Z.B. i A.P. i werbowania nowych członków, zagadnienie roli bibliotek ministerialnych, udziału Związku w Państwowej Radzie Bibliotecznej, uposażenia personelu administracyjnego i pracowników fizycznych bibliotek, zawartości powojennych zeszytów Przeglądu Bibliotecznego oraz inne sprawy bieżące.

Postanowiono, że ogólnokrajowy zjazd bibliotekarzy odbędzie się w czerwcu 1948 r. we Wrocławiu

lub Poznaniu. Postanowiono wezwać Koła do składania Zarządowi Głównemu kwartalnych sprawozdań z działalności. Na zakończenie kol. Przewodniczący zaapelował do przedstawicieli Kół w sprawie podjęcia energicznej akcji werbowania nowych członków.

Przebieg zebrania dał uczestnikom obraz obecnej działalności i dążeń Związku.

E. W.

O K O Ł N I K

Zarządu Głównego Związku Bibliotekarzy
i Archiwistów Polskich w Warszawie
z dnia 17 października 1947 r. L. 382/47

Koledzy!

Zarząd Główny Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich na powakacyjnym posiedzeniu w dniu 16 października 1947 r. rozważył z głęboką troską fakt udziału paru bibliotekarzy i archiwistów w odbytych ostatnio w Krakowie procesach organizacji podziemnych działających na szkodę Państwa, co doprowadziło do wyroków skazujących, nawet częściowo z pozbawieniem praw obywatelskich.

Zarząd Główny stwierdza z najwyższym ubolewaniem, że jednostki te odgrodziły się — z pewnością jako wyjątek — od ogólnego nurtu twórczej pracy nad powojenną odbudową archiwów i bibliotek i naraziły dobre imię służby biblioteczno-archiwalnej, czego wyrazem są pisma okólnie Ministra Oświaty do podległych mu instytucyj.

Zarząd Główny Z. B. i A. P. przyjął do wiadomości wykreślenie osób zasądzonych z listy członków Związku i postanowił jednomyślnie: okólniki Ministra Oświaty podać do wiadomości Kół Związku oraz wezwać wszystkich członków Związku do zachowania i podkreślenia postawy obywatelskiej, oddanej rozwojowi Państwa i powierzonego nam odcinka kultury. Koledzy! Wzywamy Was, abyście przestrzegali przeznaczenia bibliotek i archiwów dla celów służby kulturalnej. Należy pamiętać, że Rząd dał nam teraz jako podstawę pracy dekret o bibliotekach i szereg ważnych zarządzeń, o które dotychczas walczyliśmy bezskutecznie. Musimy zapełnić biblioteki piśmiennictwem stanowiącym zdrowy zaczyn postępu społecznego. Nasze ręce pełne są pracy, a nasze społeczeństwo wskazuje właściwy jej kierunek. Nie ma w bibliotekach i archiwach miejsca dla ludzi działających na szkodę odbudowującego się Państwa lub na schowki dla materiałów zakazanych. Z wydawnictw nielegalnych i szkodliwych, o ile trafią do biblioteki, należy tworzyć „zbiory zastrzeżone” pod osobistą opieką kierowników instytucyj. Oni mają zaufanie władz i zasługują na ufność współpracowników. Z harmonii współdziałania naszej służby kulturalno-

społecznej w bibliotekach i archiwach wynikną dobra, które będą ocenione jako wkład do pozytywnej polityki ogólnopństwowej.

Zarząd Główny Z. B. i A. P. zaleca podanie niniejszego okólnika do wiadomości wszystkich członków Koła oraz wszystkich bibliotek i archiwów działających na jego obszarze.
z zał.

PRZEWODNICZĄCY

(—) Dr Adam Łysakowski

SEKRETARZ GENERALNY

(—) Mgr Jan Piasecki

Otrzymują: Zarządy Kół Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich.

Redakcja „Bibliotekarza“.

Załączniki

O d p i s

RZECZPOSPOLITA POLSKA

Ministerstwo Oświaty

Nr NDB-2856/47

z dn. 11. IX. 1947 r.

Ostatnie rozprawy sądowe przeciwko zbrodniczej działalności podziemia politycznego ujawniły, że udział w tej działalności biorą m. in. ludzie nauki i pracownicy instytucji naukowych, jak archiwa i biblioteki. Są wypadki używania tych instytucji jako ośrodków konspiracji i schowków materiałów szpiegowskich.

To niesłychane nadużywanie instytucji poświęconych nauce i kulturze przez ich pracowników pozbawionych wszelkich skrupułów musi być bezwarunkowo i natychmiast wytrzebione i raz na zawsze uniemożliwione. W instytucjach tych mogą pracować jedynie osoby zasługujące na pełne zaufanie pod względem etycznym i politycznym.

Stałe i jak najskrupulatniejsze czuwanie nad właściwym poziomem moralnym i stosunkiem do ustroju demokratycznej Polski Ludowej podległych pracowników jest jednym z głównych zadań i obowiązków kierowników wymienionych instytucji.

W związku z tym polecam kategorycznie wszystkim kierownikom podległych mi bibliotek, aby niezwłocznie poczynili odpowiednie zarządzenia, które chroniłyby biblioteki przed ich nadużywaniem do celów niezgodnych z dobrem Państwa, a w szczególności nie dopuszczały wśród personelu elementów negatywnie ustosunkowanych do Państwa. Za ścisłe wykonanie i stałe przestrzeganie niniejszego polecenia czynię osobiście odpowiedzialnymi kierowników bibliotek.

Minister

(—) St. Skrzyszewski

O d p i s

RZECZPOSPOLITA POLSKA

Ministerstwo Oświaty

Nr Arch. 771/47

z dn. 30. VIII. 1947 r.

W związku z ujawnionym w toku procesu „Win-u“ w Krakowie faktem posługiwania się magazynem jednego z archiwów publicznych przez archiwistę tegoż archiwum do ukrywania i przechowywania materiałów konspiracyjnych czynnej organizacji dywersyjnej podaje do wiadomości dyrektorów i kierowników podległych mi archiwów państwowych, co następuje:

1) wykorzystywanie magazynów i pomieszczeń archiwalnych do celów akcji antypaństwowej przez pracownika archiwum lub za jego wiedzą niezależnie od kwalifikacji karno-sądowej takiego postępowania — stanowi ciężkie przestępstwo służbowe, polegające na nadużyciu zaufania szczególnego, z jakim Państwo powierza opiekę nad swymi aktami odrębnej i samodzielnej służbie archiwalnej;

2) specjalna wartość zbiorów archiwalnych dla administracji i nauki jako zbiorów dokumentów i materiałów o charakterze unikalnym nakłada na archiwistów szczególną odpowiedzialność za całość zbiorów i ich ochronę przed narażeniem na jakiegokolwiek niebezpieczeństwo lub nadużycie;

3) odpowiedzialność dyrektora czy kierownika archiwum w tych warunkach za właściwe przestrzeganie obowiązków służbowych ze strony podległego mu personelu w stosunku do zbiorów i pomieszczeń archiwum nie jest tylko natury formalnej, wobec czego w wypadku jakiegokolwiek uchybień pod tym względem będzie przede mnie egzekwowana w całej rozciągłości.

Minister

(—) St. Skrzyszewski

KOMUNIKAT

do członków Koła Warszawskiego Z. B. i A. P.

Wszystkie Koła opracowują swą historię. Nie możemy pozostać w tyle. Zarząd Koła zwraca się z gorącą prośbą do członków przedwojennych, aby zechcieli napisać wspomnienia czy relacje ze swojej działalności. Prace będą honorowane. Termin składania prac do 15.12.1947 r. do sekretarza Koła kol. Warczygłowy Biblioteka Publiczna ul. Piusa 15.

PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA

ZAGADNIENIE CZYTELNICTWA

(Wybór głosów czasopism za okres od I.I do I.X 1947 r.).

O ważności sprawy czytelnictwa świadczą badania podejmowane nad zainteresowaniami poszczególnych grup czytelniczych, konferencje poświęcane temu zagadnieniu i coraz liczniejsze głosy w prasie, przedstawiające obecny stan czytelnictwa u nas, szukające jego przyczyn i dróg polepszenia.

Czytelnictwo dzieci i młodzieży

Przedmiotem żywej troski jest czytelnictwo dziecięce i związane z tym zagadnienie „wielkiej literatury dla małych”. Wymagania stawiane jej są coraz wyższe. Płynię to ze zrozumienia, że ma ona nie tylko zaspokoić zainteresowania młodego czytelnika, ale urobić go ponadto na przyszłego odbiorcę książek dla dorosłych.

„Zasady nowoczesnej literatury dla dzieci” rozpatruje W. Grodzieńska. (Łódź Teatralna, Nr 4). Stwierdza, że minęły już czasy moralizatorskiej powiastki, a nowe utwory powinny wnieść nowe wartości treściowe i formalne. Wiersz dla dziecka, liryczny i śpiewny, ma łączyć narrację z elementem nastrojowym. Od prozy dla dziecka Grodzieńska żąda żywej akcji. Opowiadanie ma stanowić zwartą całość z wesołą pointą; pożądane byłoby wprowadzenie elementów humoru. Z różnych rodzajów prozy najbardziej odpowiadają dziecku opowiadania realistyczne z życia dzieci, podróże po krajach egzotycznych i bajki. Bajka bowiem ma głęboki, humanistyczny sens. Współczesność jednak wymaga, aby odświeżyć typy bohaterów i znaleźć nowe motywy. „O prawie do bajki” pisze także R. Kowalewska (Łódź Teatralna, Nr 4). Idąc za rosyjskim teoretykiem literatury dziecięcej, Czukowskim, mówi ona, że wbrew pozorom fantastyka bajki wzmacnia w dzieciach poczucie realizmu i rozwija twórczą wyobraźnię, bez której niemożliwy byłby postęp. „Znaczenie baśni regionalnej” o tematyce odpowiadającej współczesnym tendencjom kulturalno-oświatowym podkreśla K. Kuliczowska (Życie Szkoły, Nr. 3). Pierwszy Ogólnopolski Zjazd w sprawie literatury dziecięcej (w czerwcu 1947) nie wywołał zbyt żywego echa w prasie. Sprawozdania ogłosili M. Kann (Książka i Kultura, nr 7-8), K. Suffczyńska i M. Werner (Bibliotekarz, nr 5-6), T. Burakowski (Biul. Księg. Spółdz., nr 6) i Kuliczowska. Omawiając uchwały Zjazdu, Kuliczowska zajmuje się szerzej literaturą dziecięcą od strony psychologicznej, wychowawczej i artystycznej. (Twórczość, nr 7). Literatura dziecięca stoi na równi z literaturą piękną. Należy ją oprzeć na znajomości psychiki dziecka. Ma wychować nowego człowieka, a przeto musi posiadać wszechstronne wartości kształcące. Autor

książek dla dzieci powinien być artystą, psychologiem i dydaktykiem, aby mógł znaleźć formę odpowiadającą pojęciom dziecka. Ilustracje dla dzieci niech cechuje pewien prymitywizm, żywość barw i humor. Uchwały Zjazdu postulują walkę ze złymi książkami dla dziecka, które załamują ostatnio rynek wydawniczy; powinna ją podjąć jakaś instytucja o charakterze opiniodawczym. T. Kuligowski na marginesie Zjazdu pisze o „Dziecku wiejskim i książce” (Życie Szkoły, nr 9), stwierdzając, że czyta ono bez wyboru wiele lichych, przypadkowo uzyskanych książek i że dostarczenie dziecku dobrej książki — to postulat na najbliższą przyszłość.

Rozważania na temat literatury dziecięcej podejmuje Kuliczowska, również w art. pt. „Małe dzieci lubią duże książki” (Odrodzenie, nr 17). Książka dla dziecka powinna być dużego formatu i o wyraźnej czcionce. Na potrzebę podniesienia poziomu estetycznego „Książki dziecka” zwraca uwagę H. Zdzitowiecka (Warszawa nr 5). Dziecko lubi widzieć rzeczy takimi, jakimi są w rzeczywistości, a przyglądanie się karykaturom spacza jego pojęcia o harmonii w naturze. Autorka podkreśla potrzebę książek historycznych i takich, które by zatarły szkodliwy wpływ wojny. Charakter współczesnej literaturze dziecięcej i młodzieżowej nadają nie ostatnie wydawnictwa, ale wznowienia. Kuliczowska, omawiając wznowione „Książki dla dzieci i młodzieży” (Odrodzenie, nr 30), stwierdza wielką poczytność Makuszyńskiego, Zakrzewskiej i Konopnickiej, zmniejszoną — Korczaka i Górskiej. O konieczności podniesienia poziomu literatury dla młodzieży pisze W. Grodzieńska (Kuźnica, nr 16), widząc wśród tej kategorii odbiorców literatury wielkie nasilenie czytelnictwa. J. Broniewska („Niezrozumienie czy nieporozumienie”, Nowiny Literackie nr 9), żąda dla najmłodszych dzieci „fantastycznego realizmu” — ożywiania przedmiotów z najbliższego otoczenia dziecka. Dla dzieci starszych potrzebna jest literatura z prawdziwego zdarzenia, realistyczna. Niewspółmierność między wznowieniami, a nową twórczością oryginalną podkreśla Z. Starowieyska-Morstinowa („Przedwojenne i powojenne”, Tyg. Powsz., nr 6), daje krótkie sprawozdanie z konferencji zorganizowanej przez „Czytelnika” (październik 1946), na której m. in. omówiono wyniki ankiety, przeprowadzonej w 19 gimnazjach (referat A. Mikuckiej). Ankieta ustaliła, że na pierwsze miejsce wysuwają się powieści historyczne, legendy, pamiętniki, życiorysy. Z zagadnień praktycznych — wychowanie fizyczne i radio. Wśród ulubionych autorów pierwsze trzy miejsca zajmują: Sienkiewicz, Prus i Mickiewicz. Książką najpoczytniejszą jest „Trylogia” i Quo vadis”. Obradom

też konferencji poświęca artykuł japoński (Odrodzenie, nr 2), referując, że literatura młodzieżowa oddziaływała na życie odbiorców nie tylko estetycznie, ale i praktycznie. Trzeba odrodzić w duszy młodzieży ideały humanistyczne. Brak jest opracowań partycznych na ścisłych danych z różnych dziedzin wiedzy, czemu mogłyby zaradzić spółki autorskie pisarzy i specjalistów naukowych.

„O poezji dla dzieci“ omawianej marginesowo w różnych artykułach pisze A. Kirilo-Nowaczyk (Wieś, nr 3). Wiersze dla dzieci nie przysposabiają do czytania współczesnej poezji. Trzeba by im nadać nową formę poetyckiego wyrazu, doświadczenie jednak wykazuje, że dzieciom odpowiadają bardziej wiersze melodyjne, mieszczące się w granicach rymu. Sprawę „Nowoczesnej poezji dla dzieci“ porusza także A. Sandauer (Tydzień, nr 18), stara się określić, na czym polega odmienność pisania dla dzieci. Na doniosłość problemu poezji dla dziecka w okresie szkolnym zwraca uwagę art. A. Kamińskiej „Zachęta do literatury“ (Życie Szkoły, nr 3).

Nieliczne uwagi na temat faktycznych zainteresowań czytelniczych dzieci, ich reakcji na nowe zjawiska literackie, częstotliwości odwiedzin w czytelni dopełnia J. Augustyniak (Bibliotekarz, nr 3-4).

Czytelnictwo powszechne na wsi i w mieście

Zagadnienie czytelnictwa wsi jest bardzo żywo omawiane. Stwierdza się jednomyślnie, że stan czytelnictwa wsi jest niepokojący. Różne są przyczyny tego zjawiska. K. Kamiński („Wieś jako odbiorca literatury“, Wieś i Państwo, nr 1-2), za powód słabego czytelnictwa uważa analfabetyzm. Jeśli szkoła nie zdołała nauczyć dziecka wiejskiego dobrze czytać i wpoić w nie zamiłowania do książki, to po kilku latach staje się ono z powrotem analfabetą. Na szkole więc spoczywa obowiązek wychowania przyszłego czytelnika. Największe zrozumienie na wsi znajduje powieść. Autor stoi na stanowisku, że tworzenie specjalnej literatury dla wsi nie jest konieczne. Odmiennie powody zaniechania czytelnictwa na wsi podaje J. Marszałek („Literatura pod strzechą“, Wieś, nr 1). Nie wysuwa on ani analfabetyzmu, ani biedy. Nawet bowiem tam, gdzie analfabetyzmu nie ma i panuje względny dostatek, zainteresowanie książką jest minimalne. Jako przyczynę wskazuje autor zmęczenie fizyczne i psychiczne spowodowane ciężką pracą chłopca. Nawet w rzadkich wolnych chwilach nie pozwala mu ono na duży wysiłek umysłowy, jaki stanowi dla niego czytanie książki. Należy oszczędzić chłopcu wysiłku fizycznego przez umożliwienie mu zakupu nowoczesnych maszyn i narzędzi rolniczych. Rozpowszechnienie książki zależne jest

więc od wyższej organizacji ekonomicznej i od umiejętniejszej propagandy w szkole. Marszałek twierdzi, że chłopca może zainteresować tylko powieść, której tematem będą chłopcy lub która, chociaż w pewnym stopniu, będzie dotyczyła życia wsi.

„Dokoła sprawy czytelnictwa na wsi“ snuje rozważania Wł. Błachut (Wieś, nr 2). Zanik czytelnictwa jest prostą konsekwencją braku książek na wsi. Czytelnictwo rozwine się, jeżeli dopłynie na wieś odpowiednia, przystępna, niepropagandowa literatura, i powstaną tam ośrodki stałego czytelnictwa. Jeżeli Rząd zgodnie z założeniami dekretu o bibliotekach przystąpi do organizacji sieci bibliotek w całym kraju i zaczną one swą działalność, książka znajdzie szybko czytelników.

Tego samego zdania jest St. Maławski („Książka na wieś“, Biul. Księg. Spółdz. nr 9). Ponieważ sprawa organizacji sieci bibliotek komplikuje się, proponuje on stworzenie dla czytelników wsi okazji kupna książki w samej wsi. Problem ten może być rozwiązany przez księgarstwo spółdzielcze, gdy w każdej wiejskiej spółdzielni obok innych artykułów będą także książki. Nad sposobami dostarczania słowa drukowanego na wieś zastanawiało się wielu pracowników oświatowych. W związku z zeszłoroczną ankietą „Wsi“: „Jak dostarczyć słowo drukowane na wieś“ — Ziarnik za pierwszy środek uważa biblioteki dostępne dla wszystkich, połączone z czytelniami czasopism. Niezmiernie ważną sprawą jest organizacja kolportażu. Najlepiej stworzyć specjalną instytucję spółdzielczą, która by zastąpiła dawny „Ruch“. Można by wykorzystać listonoszów wiejskich, sklepiki uczniowskie i sklepy spółdzielcze na wsi (Biuletyn Księg. Spółdz., nr 1). W grę wchodzi także „Dział Wydawniczy Związku Samopomocy Chłopskiej“ (Z. Garstecki, Wieś nr 29), jako ośrodek kolportażu słowa drukowanego. Malicki proponuje utworzenie Towarzystwa Popularyzacji Czytelnictwa (Miesięcznik Ludowy, nr 2-3), który zajmie się sprawą kolportażu, organizując kioski ludowe, gdzie znalazłyby się wszystkie czasopisma, mające związek ze wsią. Ruchome księgarnie w wielkich samochodach (Wieś, nr 38), księgarnie-kioski (Miesięcznik Ludowy, nr 2-3), oto jeszcze inne sposoby dostarczenia wsi książek i czasopism.

Rozpatrzenie sposobów dostarczania książki na wieś nie wyczerpuje zagadnienia. Jaką książkę należy wsi posłać — oto nowe pytanie. W związku z tym redakcja tygodnika „Wieś“ (nr 1-12) ogłosiła ankietę „Jakiej powieści chce dzisiejsza wieś“. W konkursie brali udział przeważnie pracownicy oświatowi, ale nie brak głosów samych czytelników. Wypowiedzi idą w dwóch kierunkach: stwierdzają, jakie powieści wieś czyta i jakiej powieści pragnie. Okazuje się znowu, że najpopularniejszymi autorami są Sienkiewicz, Orzeszkowa, Prus, Rodziewiczówna i Mickiewicz. Najbardziej poczytna

książka — to „Trylogia“. Powieści o chłopach i wsi (Reymont, Orkan, Jalu-Kurek i Burek) — nie mają powodzenia. Z chłopskiej powieści najchętniej jeszcze są czytane powieści Wiktor. Ankieta przynosi szereg wypowiedzi na temat współczesnej powieści psychologicznej, która na wsi nie zyskuje czytelników. Charakterystyczne także jest dość powszechne twierdzenie, że fachowego piśmiennictwa rolniczego na wsi nie czytają. Taka jest rzeczywistość czytelnicza. A jakie postulaty na przyszłość? Większość uczestników ankiety opowiada się za współczesną powieścią realistyczną. Najpowszechniejsze jest żądanie powieści związanej tematycznie ze wsią, ale poruszającej jednocześnie i zagadnienia ianych środowisk i przedstawiającej sprawy nieznanne chłopu. Poprzez wszystkie wypowiedzi przebiega pragnienie, aby bohaterem powieści był człowiek zdrowy moralnie, silny, związany ze wsią. Żywa akcja, nie przeciążanie powieści opisami przyrody, styl jasny i prosty — to dalsze wymagania. Ankieta przynosi również szereg projektów powieści sprecyzowanych tematycznie. (Por. „Ciekawa i ważna ankieta“ „Tyg. Powsz.“ nr 5).

Porównując wyniki badań czytelnictwa drogą ankiet wśród ludności wiejskiej i szerokich warstw w mieście, (wkrótce zostaną ogłoszone wyniki ankiety przeprowadzonej w jednej z łódzkich bibliotek miejskich), dochodzimy do wniosku, że zainteresowania tych obu środowisk nie wiele się różnią. Nazwiska Sienkiewicza, Prusa, Orzeszkowej, Rodziewiczówny są dla każdej grupy najbliższe. Potwierdza to wypowiedziane zdanie, że specjalna powieść dla wsi nie jest konieczna. Potrzeba natomiast utalentowanych pisarzy, którzy by stworzyli ludzi wiecznie żywych, poruszali zagadnienia ogólne i posługiwali się prostymi środkami artystycznego wyrazu. (por. Z. Rodziewicz „Co czyta wieś“. Bibliotekarz nr 7-8).

Aby wyczerpać sprawę badania zainteresowań czytelników, trzeba zaznaczyć, że różne redakcje pism rozpięły różne ankiety. Ankieta „Kuźnicy“ brzmiała: „Jakich dziesięć książek z zakresu literatury polskiej i obcej należy w Polsce wydać najszybciej“. Największą ilość głosów otrzymali kolejno: Mickiewicz — dzieła wszystkie, Żeromski — Ludzie bezdomni, Tolstoj — Wojna i pokój, Słowacki — dzieła wszystkie, Orzeszkowa — Nad Niemnem, Sienkiewicz — Trylogia, Dąbrowska — Noce i dni, Martin du Gard — cykl Rodzina Thibault, Stendhal — Czerwone i czarne, Prus — Placówka. „Tydzień“ ogłosił ankietę na najlepszy utwór, wydany w 1945-46 r. Zwycięsko wyszły „Dwa teatry“ Szaniawskiego i „Jezioro Bodeńskie“ Dygata. Konkurs „Odrodzenia“ na najcelniejszą powieść współczesną dał następujące wyniki: Żukrowski — Z kraju milczenia, Breza — Mury Jerycha, Andrzejewski — Noc.

Zagadnienie stosunku czytelników do współczesnej poezji charakteryzują wypowiedzi czytelników na łamach tygodnika „Dziś i Jutro“. Stwierdzają brak zainteresowania tą gałęzią twórczości, podkreślając jej elitarność.

Na terenie Śląska Opolskiego tworzą się „Zespoły dobrego czytania książki“. Zespół taki ma na celu: 1) Zachęcić do czytania książki, 2) podnieść technikę czytania, 3) przygotować do umiejętnego korzystania z książek. (Praca Oświatowa, nr 1). Aby wychować czytelnika w kulcie dla książki i biblioteki J. Drzazga (Książka i kultura, nr 1-2) apeluje do bibliotekarzy, by organizowali kluby czytelników. Głównym celem klubu jest przenikanie kultury bibliotecznej do szerokich warstw.

Sprawą badania, organizowania i upowszechniania czytelnictwa na szerszą skalę zajmuje się Wydział Czytelnictwa i Samokształcenia Departamentu Oświaty i Kultury Dorosłych w Ministerstwie Oświaty oraz Biuro Badania Czytelnictwa Spółdzielni. Wyd. „Czytelnik“. Konferencja zorganizowana w styczniu 1947 przez Wydział Czytelnictwa poświęcona była popularyzacji wiedzy i czytelnictwa. A. Mikucka zreferowała „zainteresowania czytelnicze młodzieży starszej“, St. Bożek omówił „planowanie i realizację czytelnictwa i samokształcenia w woj. Śląsko-Dąbrowskim“ (Praca Oświatowa, nr 6-7). Planowanie pracy ściśle musi być związane z właściwościami i potrzebami terenu. Realizacja planu przedstawia się następująco: organizowanie kursów dla przodowników czytelnictwa, kursy dla bibliotekarzy, dostarczenie kompletów odpowiednio dobranych książek zespołom dobrego czytania, zapoczątkowanie badań nad czytelnictwem. H. Puczyńska-Wentlandtowa („Organizacja, forma i metody doszkalania pracowników w zakresie czytelnictwa i samokształcenia“ Praca Ośw. nr 3-4), proponuje: 1) wprowadzenie czytelnictwa w programach wyższych uczelni, 2) kursy specjalne dla organizatorów czytelnictwa, 3) kursy innego typu, na których zagadnienie czytelnictwa wystąpi choćby marginesowo, 4) konferencje poświęcone tym zagadnieniom, 5) zjazdy pracowników i kierowników czytelnictwa. Kierownicy i przodownicy akcji czytelnictwa powinni pochodzić z tego środowiska, w którym mają działać. Sprawozdanie z konferencji zorganizowanej przez Biuro Badania Czytelnictwa (w maju 1947) przynosi „Książka i Kultura“ nr 7-8.

Z powyższego przeglądu czasopism można wysnuć zasadnicze trzy wnioski: 1) największą poczytnością cieszą się niektórzy polscy klasycy; 2) literatura dla dzieci i młodzieży wymaga doniosłych zmian strukturalnych; 3) specjalna literatura dla czytelników wsi nie jest konieczna.

Widać też, że sprawą czytelnictwa zajmują się szczególnie pracownicy kultury i różne instytu-

cje. Jak na wielu innych polach należy i tu dążyć do uzgadniania wysiłków, a w tym celu powierzyć jednej centralnej instytucji planowanie i organizowanie badań nad czytelnictwem w różnych ośrodkach. Mógłby się tego podjąć Państwowy Instytut Książki, który przygotowując obecnie ankietę do bibliotek na temat zainteresowań czytelnichych pragnie to zagadnienie włączyć w ogólnopolski plan wydawniczy, dopełniając zamiary wytwórców postulatami odbiorców książki.

Opracował zespół PIK:
Maria Michalecka i in.

POLSKIE WYDAWNICTWA W IRANIE W OKRESIE OSTATNIEJ WOJNY

O polskiej produkcji piśmienniczej w Iranie spotykamy w prasie naukowej i codziennej jedynie niepełne i niewyczerpujące wiadomości. Między innymi mówi o tym prof. Włodzimierz Antoniewicz w *Życiu Nauki* w t. 2 z 9—10 (wrzesień — październik 1946 r.), również w *Tygodniku Powszechnym* w Nr. 8 z 1947 r. znajdujemy wzmiankę o zorganizowaniu w Iranie przez prof. A. Kościałkowskiego Towarzystwa Studiów Irańskich. Jan Hulewicz, który tak wnikliwie omówił polskie wydawnictwa na emigracji (zob. „Polski ruch wydawniczy w W. Brytanii w latach wojny 1940—45”, *Twórczość* z. 7—8, 1946 r.) nie wspomina o wydawnictwach irańskich. A przecież praca naukowa i wydawnicza na tym odcinku Bliskiego Wschodu godna jest uwagi i pamięci.

Teheran stał się na Bliskim Wschodzie drugim poza Jerozolimą ośrodkiem kulturalnym i wydawniczym. Tu w 1942 r. powstaje Towarzystwo Studiów Irańskich, skupiające polskie siły naukowe, które skutkiem wypadków wojennych znalazły się na ziemi Irańskiej. Towarzystwo to powstało z inicjatywy prof. Uniwersytetu St. Batorego. Wiktora Sukiennickiego przy współpracy profesorów U.S.B. Cz. Czarnowskiego, St. Kościałkowskiego, St. Świaniewicza, profesora Politechniki Lwowskiej Z. Klemensiewicz oraz docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego St. Zaremby. 20 listopada 1942 r. zostało ono uroczystie otwarte. Prezesem Towarzystwa został prof. Kościałkowski. Zadaniem Towarzystwa było szerzenie i pogłębianie wiadomości o Iranie jego kulturze i historii. W tym celu zorganizowano Polsko-Irański Uniwersytet Ludowy, na którym wygłaszano prelekcje na tematy iranoznawcze.

Poza wykładami praca bardziej ścisła ogniskowała się w sekcjach, gdzie prowadzono studia naukowo-badawcze nad różnymi zagadnieniami z dziedziny iranoznawstwa. Część tych prac została ogłoszona w *Studiach Irańskich*, które zaczęły wychodzić w Teheranie w maju 1943 r. jako organ Towarzystwa Studiów Irańskich,

Warunki wydawnicze były utrudnione z powodu nieznajomości języka polskiego przez zecerów, a także dla braku czcionek na polskie: a, e, ó, ś, ć, ź, z. Tym niemniej praca wydawnicza posuwała się naprzód i *Studia Irańskie* wychodziły rok rocznie w 1943, 1944 i 1945 r. Piszą tu: prof. Stanisław Kościałkowski: *Słowo wstępne*, z. 1. z 1943 r., *Iranoznawstwo i iranologia*, z. 2. z 1944, r., *Polonica bibliograficzne irańskie* z. 3 z 1945 r. (z M. Gołaszewską), Wiktor Sukiennicki: *Iran w polityce światowej*, z. 1 z 1943 r., Bronisław Minc: *Stosunki Gospodarcze dzisiejszego Iranu* z. 1 z 1943 r., Antoni Dudryk — Darlewski: *Geografia Iranu*, nr. 1 z 1943 r., Franciszek Machalski: *Język perski*, nr. 3 z 1944 r. Witold Świątkowski: *Studia nad dawną obyczajowością Iranu*, nr. 3 z 1944 r., Maria Gerstmanówna, Stefania Niekraszowa, Henryk Goblot i inni.

W *Małym Przewodniku po Bejrucie*, wydanym w Jerozolimie w 1946 r. na str. 40 znajdujemy wzmiankę, iż w 1946 r. Towarzystwo Studiów Irańskich zostało przeniesione z Teheranu do Bejrutu. Prócz wyżej omówionego periodyku Towarzystwo Studiów Irańskich wydało w 1943 r. w Teheranie odczyt prof. Kościałkowskiego pt. *L'Iran et la Pologne à travers les siècles*. Poza tym doczekały się druku niektóre wykłady, wygłoszone w Towarzystwie Studiów Irańskich, wydane przez Wydział Kulturalno-oświatowy Delegatury M. P. i O. S. Część prac i artykułów wydrukowano w czasopismach perskich oraz w polskim organie prasowym *Polak w Iranie*.

Najwyraźniej obrazuje produkcję wydawniczą w Iranie bibliografia polonistów, opracowana przez prof. St. Kościałkowskiego i Melanię Gołaszewską. Bibliografia ta została wydrukowana w 3-cim zeszycie *Studiów Irańskich* z 1945 r. Obejmuje ona produkcję drukarską następujących miast: Teheran, Ispahan oraz Ahwaz. Rejestruje na wzór *Estreichera*: a) druki w języku polskim, b) druki w językach obcych, ale pisane przez Polaków, c) oraz druki dotyczące Polski i jej spraw. Uwzględnia książki osobno wydane oraz artykuły drukowane w obcych czasopismach irańskich, pomija natomiast artykuły drukowane w czasopismach polskich, takich jak *Zew, Polak w Iranie, Słowo Polskie* i inne.

W latach 1942 — 1944 ogólna ilość druków osobno wydanych wynosi 203 pozycje, z tego w języku polskim 168, w językach obcych (franc. ang., perski) — 35.

Sporą część wśród druków polskich stanowią, ściślej mówiąc, nie druki, lecz odbitki wykonane na powielaczu. Przeważnie wszystkie te druki wchodziły w skład biblioteki Towarzystwa Studiów Irańskich, która była kompletowana z myślą przezwiezienia jej do kraju.

Z czasopism, jakie wychodziły w Iranie, należy wymienić:

Komunikat Poselstwa Polskiego w Teheranie od jesieni 1942 r. Zrazu jest to organ wyłącznie poselstwa, od 1943 r. staje się codziennym organem prasowym polskim. Odbijany na powielaczu.

Przegląd Polski — czasopismo poświęcone zagadnieniom politycznym, gospodarczym i literackim. Jest to organ konserwatystów. Wychodził w 1943 r. (3 numery). Po zamknięciu jako ciąg dalszy wychodził **Biuletyn Zespołu Pracy nad Odbudową Polski** (w 1943 r. 2 numery, w 1944 r. — 4 numery).

Orzeł Biały — wychodził w 1942 r. Tygodniki: **Polak w Iranie** wychodził od 1942 r. do maja 1944 r., — po zwinięciu wychodzi **Głos Uchodźcy Polskiego w Iranie**. **Zew** — tygodnik przeznaczony dla Armii Polskiej na Wschodzie, wychodził w 1942 r. Z miesięczników: **Słowo Polskie** — organ Stronnictwa Narodowego, wychodził od grudnia 1942 r. do kwietnia 1943 r. **Polska Nowojagiellońska** — miesięcznik naukowo-społeczny, wychodził w 1943 r. Poza tym bibliografia notuje czasopisma młodzieżowe: **My** (1943 — 1944), **Demawend** (1944 r.), religijne: **Nasz Przyjaciel** (1942—1944), harcerskie: **Wódz Zuchów** (jednodniówka z 1944 r.), wreszcie **Biuletyn żydowskiej grupy działaczy socjalistycznych** (1943 — 1944) i inne mniej liczne.

Wśród produkcji książkowej wysuwają się na czoło wydawnictwa naukowe, częściowo powielane. Należą tu prace historyczne prof. Kościalkowskiego: **Rozważania pedagogiczno-dydaktyczne**, Ispahan 1944 r., **Tysiąc lat historii Polski w zarysie**, Teheran 1944, **Wybrane zagadnienia z dziejów Polski**, Teheran 1944, nr. 1—2. Dodać tu jeszcze trzeba wydaną w Bejrucie w 1946 r. broszurkę: **O Maksymilian Ryłło T. J.** Dalej prace z zakresu prawa, wydawane przez koło Prawników Polskich w Iranie. Należą tu: **Jana Aleksandrowicza Zarys prawa cywilnego** (1944 r.), **Józefa Auberera Ustawodawstwo polskie na emigracji**, **Sylwestra Bartkiewicza Prawo administracyjne i szereg innych** (por. poz. 113, 114, 116, 120, 129, 132, 134, 135, 144, 151, 156). Pokażną liczbę stanowią podręczniki szkolne (poz. 3, 6, 22, 42—44, 47, 73, 75—76, 150, 152), wreszcie literatura religijna: modlitewniki, litanie, ulotki o treści religijnej, w tym spora ilość książek religijnych wyznania prawosławnego.

Uderza nikła ilość literatury pięknej. Utworów prozaicznych brak, poezję spotykamy poza periodykami tylko w jednej pozycji bibliograficznej. Jest nią antologia **Na wędrownym szlaku**, wydana w 1943 r. w Teheranie. „Jest to zbiór wierszy pisanych na uchodźstwie, niektóre z nich zamieszczone były w czasopiśmie **Polak w Iranie**. Ogółem jest tu 25 utworów wierszowanych następujących autorów: **Wład. Broniewskiego** (1), **Jadwigi Czechowicz** (4), **Krystyny Eichlerówny** (2), **Krystyny Go-**

dowskiej (5), **E. S. Höldanowicza** (2), **Krystyny Kernberg** (3), **Alicji Kisielewskiej** (2), **Ludmiły Kregiel — Bojanowskiej** (6)“; (**Polonica bibliograficzne Irańskie** b. m. s. 236).

Reasumując trzeba stwierdzić, iż polskie wydawnictwa w Iranie wniosły poważny wkład do polskiego dorobku kulturalnego i stwierdziły żywotność duszy polskiej, zdolnej do pracy twórczej nawet w tak niesprzyjających warunkach, jakie wytworzyła ostatnia wojna.

Maria Dunajówna.

O PISARZACH EMIGRACYJNYCH

Na powakacyjnym posiedzeniu Zarządu Głównego Z. B. i A. P. omawiano znaną uchwałę „Związku pisarzy polskich na obczyźnie“, w myśl której drukowanie utworów dawnych lub nowych w prasie krajowej byłoby „niegodne pisarza polskiego, wiernego prawdzie i wolności myśli, lecz także złowrogie dla kształtowania się twórczości polskiej w tym okresie“.

Sprawa ta była już wielokrotnie komentowana w prasie codziennej i w wielu czasopismach. Zarząd Główny uznał jednak za słuszne, by poruszyć ją jeszcze w najbliższym numerze organu Związku. Wykonując swój zawód bibliotekarze są ogniwem łączącym między twórcami a odbiorcami wartości kulturalnych; przedmiotem ich najżywszego zainteresowania muszą być sprawy zarówno tworzenia jak też rozpowszechniania tych wartości. Szybka odbudowa i rozbudowa bibliotek jest jednym z istotniejszych warunków rychłego powetowania strat kulturalnych wyrządzonych przez wojnę oraz wciągnięcia szerokich mas do pełnego udziału w życiu kulturalnym narodu i świata, od którego przez wieki były odsunięte. Zadanie to palące, lecz niesłychanie trudne, bo miliony książek zniszczyła pożoga wojenna, bo ofiarą wojny i terroru wroga padły setki pisarzy i uczonych. Zdając sobie sprawę z tych potrzeb i trudności z żalem stwierdzamy, że wśród podpisów pod uchwałą pisarzy emigracyjnych spotyka się również nazwiska ludzi, których talent i wiedza mogłyby stanowić cenny wkład do życia kulturalnego w kraju.

Notując tę stratę, jeszcze jedną na nieprzejrzanej liście naszych strat, pocieszamy się, że nie jest to strata nie do powetowania; że z zastępów nowych czytelników naszych bibliotek wyłonią się nowe talenty — zadaniem naszym jest, aby zastępy te były coraz liczniejsze, pracowały coraz umiejętniej i wytrwalej. Zostawiając pisarzy emigracyjnych ich rozważaniom o wolności, pozostaniemy sami w naszej niewoli, w niewoli obowiązku służenia kulturze ludu polskiego.

Cz. K.

Wojciechowski K. dr — *Technologia pracy umysłowej w Polsce. Zarys dziejów i analiza „Rad“ J. K. Szaniawskiego. W-wa 1947. Spółdz. „Światowid“ 8^o, s. 156.*

Z zakresu technologii pracy umysłowej mieliśmy w naszym piśmiennictwie mniej lub więcej obszerne opracowania zawierające rady i wskazówki dla samouków czy dla pracowników umysłowych. Praca dra Wojciechowskiego wprowadza natomiast w historyczne studia nad tą dziedziną, nie tylko zaspokajając w ten sposób zainteresowania historią kultury, ale wnosząc też wiele materiału przydatnego dla potrzeb bieżących.

Jej trzon zasadniczy stanowi szczegółowy rozbiór treści „Rad przyjacielskich“ Jana Kalasantego Szaniawskiego, które ukazały się w 1805 r., a które możemy uważać za pierwszą obszerniejszą w piśmiennictwie polskim technologię pracy umysłowej.

Rozbiór poprzedza krótki zarys historii zasad pracy umysłowej w Polsce, poczynając od w. XVI, od łacińskiego dzieła Szymona Maricusa z Pilzna pt. „O szkołach czyli akademiach ksiąg dwoje“ poprzez wiek XVII, oświecenie, romantyzm i pozytywizm do końca wieku XIX.

W zarysie tym autor uwypukla momenty najważniejsze. Podkreśla, że pewne wskazówki, a raczej słowa zachęty do obcowania z książką znajdują się już u Reja i Marcina Bielskiego, że w wieku oświecenia zaczyna się wyraźne zainteresowanie techniką pracy umysłowej, a pierwsze kroki w tym kierunku są widocznie w przepisach Komisji Edukacji Narodowej i u Kołłątaja, przewijają się w działalności Tow. Warszawskiego Przyjaciół Nauk, występują w przemówieniach Jana Śniadeckiego do młodzieży akademickiej i w działalności naukowej Filomatów.

W okresie pozytywizmu autor uwzględnił w szerszym zakresie prace Jana Jeleńskiego i Adolfa Dygasińskiego. Przegląd kończy wymienieniem kilku najwartościowszych prac z XX w.

Rozbiór treści książki Szaniawskiego na tle jej związków z literaturą polską i obcą i jej wpływów na współczesnych i potomnych nie tylko rzuca ciekawe światło na samo zagadnienie i zapoznaje ze stosunkiem autora do niego, ale jednocześnie daje obraz prądów naukowych i oświatowych w Polsce w początku XIX wieku.

Praca, będąca owocem sumiennych badań literacko-naukowych, jest ze względu na sumę zawartych w niej wiadomości niezbędną, bo jedyną tego rodzaju pozycją w zakresie literatury zawodowej pracownika oświatowego. Nie tylko bowiem wprowadza w samo zagadnienie, ale pogłębia je i poszerza przez umiejętne podmalowanie tła historycz-

nego oraz obszerne zestawienie literatury przedmiotu.

Ważną zaletą książki jest też żywy, obrazowy a prosty styl oraz przejrzysty układ treści.

Józefa Słomczewska

W o j c i e c h o w s k i K. *Praca umysłowa. Podręcznik samokształcenia. Warszawa 1947, Światowid, s. 162.*

Trudno jest pisać recenzję książki napisanej przez człowieka, którego się ceni i szanuje, przez towarzysza, jeszcze trudniej, jeżeli się samej pisze o podobnych sprawach (zazdrość autorska jest sprawą arcyłudzka!). Toteż ze szczególnym krytycyzmem przystępowałam do czytania i, przy pierwszych stronicach miałam zastrzeżenia: styl Wojciechowskiego nie jest stylem De Kruifa, bywa ciężki i dydaktyczny. Powoli jednak zaczęła mnie ta książka „brać“ i w końcu byłam tak pochłonięta jej urokiem, że nie mogłam się od niej oderwać.

Jej zaletą jest tchnąca z każdej karty miłość do książki, chęć przekonania czytelnika, że słowo drukowane jest cudownym darem, otwierającym przed nim niebo i wskazującym mu skarby ziemi. Autor jest wielkim znawcą książek, na każdym kroku opiera się na przykładach, cytuje urywki, złote myśli, podkreślając treść i zaletę często już zapomnianych, lecz wartościowych dzieł. Książka składa się z 9 części obejmujących wszystkie działy pracy umysłowej dorosłego i młodocianego czytelnika. Mówi więc o dobroczynnych skutkach samokształcenia, niezależnie od wieku człowieka; wiek bowiem gra niewielką rolę w tej dziedzinie. Omawia formy pracy umysłowej, podkreśla konieczność wykorzystania każdej wolnej chwili dla tej pracy. Zastanawiając się nad pogłębieniem wiadomości przytacza z każdej gałęzi wiedzy tytuły książek, które warto przeczytać. Mówiąc o metodach czytania i studiowania, podkreśla potrzebę zdobycia umiejętności korzystania z kilku książek naraz (dla głębszego poznania przedmiotu lub do przygotowania referatu); radzi czytać zawsze uczciwie i krytycznie (Wojciechowski bardzo ładnie nazywa takie czytanie — rycerskim stosunkiem do książki). A dla przykładu podaje interesujące zestawienie do tematu: „Czy robotnicy potrafią zdobyć wiedzę i kulturę?“

W krótkim, lecz wyczerpującym dziale o „słownikach i encyklopediach“ podaje autor przegląd tych niezbędnych dla samouka wydawnictw pomocniczych. Historyczny przegląd encyklopedyj zaczyna od Wielkiej Francuskiej Encyklopedii, podnosząc jej rolę w rozwoju prądów społecznych XVIII wieku.

Zastanawia się nad kryteriami oceny książek i doboru odpowiedniej lektury i przy tej sposobności podsuwa czytelnikowi zestawienie tytułów

z ekonomii politycznej. Zresztą takich zestawień do rozmaitych zagadnień mamy wiele rozrzuconych szczerą ręką po całej książce. Wiele jest również aforyzmów o życiu, pracy, społeczeństwie i czytaniu. W specjalnym rozdziale „Złote myśli“ namawia do ich zbierania i jako przykład podaje szereg cytat z dzieł pisarzy i myślicieli. W książce możemy znaleźć wiele własnych aforyzmów autora, np. początek działu V zaczyna się pięknym zdaniem: „Treść ważna i mądra, a zapomniana — jest jak zboże niezebrane, nikogo nie żywi i niszczy“.

Dział VI przeznaczony dla użytku młodzieży szkolnej może być z pożytkiem przeczytany również przez akademików. Daje w nim autor praktyczne wskazówki, jak można szybko i gruntownie opanować przedmioty szkolne. W tym dziale mamy również metodycznie opracowany rozdział o pisaniu referatów i wypracowań wraz z przykładem planu i opracowaniem zestawienia tytułów do tematu „Co czynić dla zachowania zdrowia“. Oświatowców niewątpliwie zainteresuje zagadnienie kół samokształcenia i pracy zespołowej w kołach, potraktowane ze znajomością rzeczy przez autora, długoletniego pracownika wśród młodzieży. Organizacja Kół samokształcenia — to sprawa niezmiernie ważna i trudna, bo młodzież nie chce pracować umysłowo, woli bawić się i używać życia. Autor omawia narodziny koła, plan i program pracy, zastanawia się nad przyczynami złego funkcjonowania i upadku kół nawet zakładanych przez gorących entuzjastów samokształcenia. Podaje między innymi mało znany przykład pracy koła we wsi Lipce pow. garwoliński podczas okupacji.

Zajmujący jest również rozdział „Kształcenie się poprzez badanie własne“. Wojciechowski omawia w nim jedno ze źródeł samokształcenia, z którego rzadko korzystamy — otaczające nas życie. Mamy tu jeszcze jedno dobrze dobrane zestawienie do tematu: „Kim jesteśmy kulturalnie — Zachodem czy Wschodem?“

W tym samym dziale (VIII) podaje autor wskazówki do badania środowiska wiejskiego (str. 140—44).

Ostatni rozdział poświęcony jest praktycznym wskazówkom: pisaniu listów, pamiętników, kronik rodzinnych, pisaniu korespondencji do gazet, telefonowaniu. Tu również znajdzie czytelnik rady, jak należy przemawiać i wykladać. Na końcu książki znajdujemy „Skorowidz rzeczy poruszonych“ ułatwiający jej wykorzystanie.

Podalam bardzo szczegółowo treść książki, ponieważ uważam, że zasługuje ona na szerokie rozpowszechnienie. Szczególnie powinni się nią zainteresować oświatowcy, nauczyciele, młodzież szkolna i bibliotekarze. Ostatni zaczerpną z niej gotowe wzory zestawień i wskazówki do samodzielnego

układania takich spisów książek do wybranych zagadnień.

Mieliśmy przed wojną kilka książek z techniki samokształcenia. Niektóre z nich zostały wznowione. Książki te bądź zawierają praktyczne wskazówki do pracy umysłowej, np. S. Rudniańskiego „Technologia pracy umysłowej“ i moja książeczka „Jak czytać książki i gazety“, bądź ujmują zagadnienie w sposób bardziej syntetyczny, nie tylko wskazując metody pracy, lecz kierując, wytyczając drogi samokształcenia. Takimi są Weitscha „Technika pracy umysłowej“; dobra, choć już przestarzała trochę książka Spasowskiego „Zasady samokształcenia“. Do tej kategorii można również zaliczyć Wojciechowskiego „Pracę umysłową“.

J. Skarzyńska

ODPOWIEDZ NA RECENZJĘ W SPRAWIE ODBITEK

Recenzja koł. Wandy Dąbrowskiej, zamieszczona w N-rze 11—12 1946, s. 251 zobowiązuje mnie do podjęcia z prawdziwym zadowoleniem dyskusji.

Pisząc artykuł o wydawaniu odbitek miałem na myśli wskazanie jak najekonomiczniejszego ale i jak najracjonalniejszego sposobu druku odbitek. Szanowna recenzentka wskazuje, że zamierzenia moje nie osiągnęły celu, gdyż wydane wg moich propozycji odbitki bynajmniej nie są tanie z powodu kosztownej okładki i kart katalogowych, przeprowadzone zaś przez autorkę badania wykazały, że jedna strona odbitki kosztuje drożej, niż strona książki naukowej.

Oczywiście cena odbitki nie może być niska. Ale może być obniżony koszt druku i egzemplarza w miarę zwiększania nakładu i przez przeprowadzenie różnych oszczędności. Oto warianty:

1. Ewentualne niedrukowanie karty tytułowej.
2. Drukowanie w miarę możliwości nadbitek.
3. Użycie jednego składu drukarskiego do okładki, karty tytułowej i katalogowej.
4. Użycie karty katalogowej jako nalepki na okładce.
5. Wykonanie wycinków wydawniczych, ale wydrukowanie lub choćby powielenie kart katalogowych.

Szukając wszelkich dróg obniżenia kosztów wydania odbitek, nadbitek czy wycinków nie możemy natomiast zrzec się sztywnej okładki, która jest tak potrzebna jak pochwa do szabli, jak futerał do termometru.

Wysunięte wyżej warianty zabiegów oszczędnościowych należałoby uzależnić od wysokości nakładu. W miarę zmniejszania nakładu — większe oszczędności wydawnicze. Co do obliczeń kosztu druku odbitek, to nie można obecnych kosztów brać za podstawę. Drukarnie są tak zawałone ro-

botą, że drobne odbitki są kłopotem poważnym i wysoka cena ich druku powstrzymuje niejednego przed wydrukowaniem. Ten stan rzeczy wiecznie trwać nie będzie i można liczyć, że koszt odbitki zmniejszy się znacznie. Dla orientacji mogą podać, że przed wojną honorarium autorskie pokrywało koszt dobrze wykonanej odbitki, obecnie pokrywa trzecią, czwartą część kosztu. Ale mimo wszystko odbitki pojawiają się i są po staremu nieuchwytnie.

Co do przechowywania odbitek w bibliotekach, to grubsza okładka nie przesądza wcale, aby odbitkę umieścić między grubymi książkami. Inna rzecz, czy muszą być pudła. Nie zawsze. W bibliotekach, gdzie broszury przechowywane są oddzielnie, pudła są niepotrzebne. Pudła zresztą nie chronią broszur przed zniszczeniem. Wydatek na pudła lepiej zamienić na tanią kartonową okładzinę, wykonaną przez siły pomocnicze.

I jeszcze jedna sprawa: przedstawienie nazwiska budzi u Szan. Recenzentki jak zresztą i u innych csób zastrzeżenie.

Tymczasem już od kilku lat spotyka się, choć rzadko, przedstawienie na pierwsze miejsce nazwiska. Życie samo prze w tym kierunku, bibliotekarze mogą to zjawisko spoznać najlepiej, ale przeciwstawić się temu nie mogą. Natomiast powinni zabezpieczyć się przed niejednym nieporozumieniem, żądając, aby nazwisko było odpowiednio graficznie wyodrębnione. Bo jeżeli tak nie będzie, to w wypadku gdy nazwa autora składa się z trzech lub więcej członów, powstają duże trudności. Trudności są jeszcze większe przy książkach obcojęzycznych. Z tych względów wyodrębnienie nazwiska przez rozstawienie czcionek, użycie wersalików czy nieco większych liter wydaje się właściwe. Wysunięcie więc nazwiska na pierwsze miejsce wydaje się celowe nie tylko z uwagi na katalogowanie, ale i ze względu na łatwość ustalenia nazwiska, pod jednym wszakże warunkiem: graficznego wyod-

rębienia. Czy nie jest to czasem uleganie wzorom obcym? Chyba tylko węgierskim. A przecież madiaryzacja nam nie grozi. Czy jest to niezgodne z duchem języka polskiego. Nie wiem, ale wiem, że jedni miłośnicy języka uważali coś za zbrodnię, a inni nie podzielali tego zapatrywania. Jeżeli za jakąś zmianą przemawiają względy praktyczne, powinno to decydować. Nikt nie sarka na układ katalogów, książek telefonicznych i nikomu do głowy nie przyjdzie, aby mogło być inaczej.

Czy warto odbitki drukować? Ależ nie zawsze. Brońmy się przed odbitkami w nakładzie 25 egzemplarzy. Tu wystarczą wycinki wydawnicze. Dopiero przy 100 egzemplarzach warto drukować nadbitki, a przy 200—300 normalne odbitki. Natomiast każdy większy artykuł powinien być wydany w wycinku conajmniej w 20 egzemplarzach i mieć kartę katalogową, powieloną lub wydrukowaną w ilości conajmniej 150—300 egzemplarzy, tak aby w miarę sporządzania nowych wycinków starczyło kart. Wycinki jednak muszą być wykonywane przez wydawcę czasopisma, aby uniknąć dekompletowania roczników.

Omawiana odbitka nie rościła sobie pretensji do wzorcowej, lecz do typowej w określonych warunkach, wykonanej przy tym jak najtaniej. W składzie drukarskim artykułu nie było *z a d n y c h z m i a n*. Zarówno nazwa autora jak i tytuł pozostały ze składu czasopisma.

Sprawa wydawania artykułów z czasopism wymaga przedyskutowania. Będzie mi miło, jeżeli dyskusja nie zakończy się na mojej odpowiedzi.

GUTRY Czesław*)

*) Dajemy układ podpisu zgodny z życzeniem wiernego swym zasadom autora: nazwisko wyodrębnione graficznie i wysunięte na pierwsze miejsce. (Red.)

Z PRAKTYKI I DLA PRAKTYKI

NOWE INSTRUKCJE I ZARZĄDZENIA W SPRAWACH BIBLIOTECZNYCH

Organizacja i działalność komitetów bibliotecznych

Uchwałą Rady Państwa z dnia 1 października 1947 r. została wprowadzona w życie instrukcja Biura Rad Narodowych Rady Państwa dla rad narodowych w sprawie organizacji i działalności wojewódzkich, powiatowych i gminnych komitetów bibliotecznych (okólnik Rady Państwa B. R. N. nr 217 z dnia 10. X. 1947 L. dz. 1593/47). Instrukcję uzgodnioną z zainteresowanymi ministerstwami wprowadza Rada Państwa, jako czynnik

nadrzędny nad radami narodowymi. Bibliotekarze powitają z zadowoleniem fakt, że doniosłość sprawy upowszechnienia książki w Polsce podkreśliła autorytatywnie uchwała Rady Państwa, gdyż przyczyni się to niewątpliwie do wydatniejszego poparcia akcji bibliotecznej przez rady narodowe i czynniki polityczne.

Dodatnio należy również ocenić fakt, że opierając się w zasadzie na postanowieniach dekretu o bibliotekach, instrukcja jeszcze wyraźniej niż dekret wiąże komitety biblioteczne z radami narodowymi. Najdobitniej uwypatnia się to w § 1 instrukcji, który brzmi:

Na pierwszym konstytuującym posiedzeniu komitetu bibliotecznego przewodniczący do czasu wyboru przewodniczącego wchodzący w skład komitetu przedstawiciel komisji oświatowej. Wybór przewodniczącego następuje zwykłą większością głosów.

Przedstawiciel komisji oświatowej, jeżeli nie został wybrany na przewodniczącego, jest z urzędu zastępcą przewodniczącego komitetu, występuje w imieniu komitetu bibliotecznego na posiedzeniach rady narodowej i jej komisji oświatowej, a na jego wniosek uchwały i opinie komitetu mogą być referowane przez członka komitetu — znawcę danego zagadnienia.

Wobec tego, że wchodzący do komitetu członek komisji oświatowej jest z reguły członkiem prezydium rady narodowej, komitet biblieczny ma stałego reprezentanta w prezydium rady. Opinie komitetu, jako organu doradczego rady narodowej, będą podstawą uchwał rady w sprawach bibliecznych, będą miały zapewnione poparcie członka prezydium. Wyrażną intencją instrukcji jest tu uniknięcie szkodliwej wielotorowości, tworzenia jeszcze jednego komitetu, który by płodził papierowe uchwały, nie mające szans realizacji. Komitet biblieczny staje się organem rady narodowej, umożliwiającym jej wszechstronne i fachowe rozpatrywanie zagadnień bibliecznych.

§ 2 instrukcji mówi o zwoływaniu przez przewodniczącego posiedzeń komitetu (2 razy w roku dla zaopiniowania preliminarza i sprawozdań kierownika biblioteki, ponadto na wniosek władz szkolnych, organów wykonawczych samorządu, na życzenie rady narodowej, na wniosek co najmniej połowy członków komitetu, na podstawie uchwały poprzedniego posiedzenia).

§ 3 stanowi, że kierownik publicznej b-ki powszechnej uczestniczy we wszystkich posiedzeniach komitetu, jeśli tylko przedmiotem obrad nie są zarzuty przeciw jego osobistej działalności. Na podstawie dekretu o bibliotekach rada narodowa powołuje członków komitetu m. in. spośród osób, przedstawionych przez biblioteki różnych typów. Kierownik publicznej biblioteki danego stopnia organizacyjnego wchodzi w skład komitetu niezależnie od powołania go przez radę narodową, a więc z urzędu.

Na sprawność działania komitetów powinno wpływać dodatnio postanowienie § 4 o utracie mandatu w razie nieusprawiedliwionego opuszczenia dwu kolejnych lub trzech w ciągu roku posiedzeń komitetu.

Wg § 5 praca w komitetach bibliecznych jest bezpłatna, członkowie zamiejscowi otrzymują diety (w wysokości ustalonej przez radę narodową) i zwrot kosztów podróży.

§ 6 rozwija postanowienia dekretu o bibliotekach dotyczące zakresu działania wojewódzkich

i powiatowych komitetów bibliecznych wymieniając następujące czynności komitetów:

- 1) w zakresie czuwania nad działalnością i rozwojem b-k powszechnych i szkolnych na terenie województwa bądź powiatu:
 - a) ustalanie polityki zakupów i powoływanie na wniosek kierownika biblioteki wojewódzkiej, (powiatowej, miejskiej) komisji doboru książek oraz zatwierdzanie regulaminu jej działania;
 - b) opiniowanie sprawozdań kierownika wojewódzkiej (powiatowej, miejskiej) b-ki publicznej, przedkładanych władzom szkolnym, organom wykonawczym samorządu terytorialnego i radzie narodowej;
 - c) staranie o uzyskanie funduszków na akcje biblieczną drogą imprez dochodowych, zbiorów publicznych, pozyskiwanie subwencji, darów w postaci książek itd.;
 - d) propaganda bibliotek i czytelnictwa przez inicjowanie wystaw, odczytów, konkursów, imprez artystycznych, wycieczek itp., we współpracy z placówkami oświaty i kultury dorosłych oraz stowarzyszeniami oświatowymi;
 - f) występowanie z wnioskami w sprawie ustalenia przez radę narodową wysokości opłat za korzystanie z bibliotek publicznych.
 - 2) W zakresie koordynowania działalności bibliotek powszechnych i szkolnych na terenie województwa bądź powiatu:
 - a) opiniowanie projektów sieci bibliotek publicznych... (w dalszym ciągu wymienione są różne rodzaje wniosków przewidzianych w związku z tym w dekrete o b-kach — przyp. Red.);
 - b) uzgadnianie planów zakupów między bibliotekami wszelkich typów w zakresie zakupu wydawnictw droższych i szczególnie niezbędnych oraz uzgadnianie zakresu i zasięgu działania bibliotek nie objętych siecią bibliotek publicznych;
 - c) starania o komasację nieżywotnych i zbyt szczyplych księgozbiorów oraz przydzielanie depozytów dla bibliotek publicznych.
 - 3) Opiniowanie budżetu na potrzeby biblieczne województwa bądź powiatu oraz dostarczanie odnośnej radzie narodowej materiałów informujących o potrzebach finansowych w zakresie akcji bibliecznej.
- Wymienione w § 6 biblioteki miejskie oznaczają biblioteki miast będących powiatami grodzkimi. Do innych bibliotek miejskich odnoszą się postanowienia § 7, który określa czynności komitetów gminnych analogicznie do czynności wymienio-

nych w § 6, ograniczając je do załatwiania spraw indywidualnych bibliotek na terenie gminy i dodając wysuwanie lub opiniowanie wniosków o przydział księgozbiorów ruchomych dla poszczególnych ośrodków życia zbiorowego na terenie gminy.

Rozpatrując zakres działania komitetów bibliotecznych należy podkreślić, że nie są one organem uchwalającym, lecz opiniują tylko wnioski przedkładane radzie narodowej; nie są też organem wykonawczym, lecz inicjującym. Kierownik biblioteki publicznej gospodaruje samodzielnie w ramach zatwierdzonego budżetu, nie potrzebuje np., jak to jeszcze bywa gdzieś, zapytywać o zdanie komitetu, jeżeli zamierza oddać książki do oprawy lub zakupić półki. Komitet nie ustala sieci bibliotecznej, bo to należy do kompetencji Ministra Oświaty, lecz wypowiada tylko swą opinię w tych sprawach. Powołana na wniosek kierownika biblioteki komisja doboru książek nie musi składać się z członków komitetu — o doborze członków komisji powinna decydować znajomość literatury i zagadnień społeczno-wychowawczych u proponowanych kandydatów. Sprawę ewent. odwołań od decyzji komisji unormuje opracowany przez komitet regulamin, instrukcja nie podaje żadnych wskazań w tej sprawie.

Szczególnie ważne i niezastąpione będą prace komitetów bibliotecznych w zakresie różnych form pomocy społecznej dla bibliotek, koordynowanie działalności bibliotek różnych typów, inicjowanie komasacji księgozbiorów.

§ 8 instrukcji dotyczy rozwiązywania komitetów oraz odwoływania i powoływania poszczególnych członków na wniosek lub po wysłuchaniu opinii kuratora okręgu szkolnego w odniesieniu do komitetów wojewódzkich, inspektora szkolnego w odniesieniu do powiatowych i gminnych.

§ 9 reguluje sprawę działalności komitetu w razie rozwiązania rady narodowej, która go powołała (komitet nie przerywa pracy).

W niektórych powiatach i gminach komitety biblioteczne działały już przed wprowadzeniem instrukcji. Zakres i skuteczność ich pracy różniły się bardzo w poszczególnych miejscowościach. Obecnie powstaną komitety biblioteczne wszędzie i rozwiją swą działalność w dokładniej określonych ramach. Można i należy się spodziewać, że działalność ta ułatwi kierownikom bibliotek ich ciężkie zadania i wpłynie dodatnio na rozwój bibliotek.

Uposażenie kierowników bibliotek powiatowych.

Powodowane rosnącymi potrzebami szkolnictwa powszechnego cofnięcie przez Ministerstwo Oświaty z dniem 31 grudnia 1947 r. urlopów płatnych dla nauczycieli pełniących funkcje kierowników bibliotek powiatowych mogło zagrozić poważnie dalszemu rozwojowi tych bibliotek. Większość

bibliotek powiatowych prowadzą dziś koledzy otrzymujący pobory z etatów nauczycielskich, oni też stanowili ca 90% słuchaczy organizowanych przez Ministerstwo Oświaty kursów dla kierowników bibliotek powiatowych. Odwołanie tych pracowników stworzyłoby w szeregach bibliotekarskich ogromną lukę, którą nie łatwo byłoby zapełnić przez szybkie szkolenie nowych pracowników, gdyż nieunormowane warunki pracy i płacy bibliotekarzy powiatowych utrudniają werbowanie wartościowych pracowników z odpowiednim wykształceniem ogólnym. W niektórych powiatach np. opłacani przez samorząd kierownicy bibliotek otrzymywali 2—3 tys. zł, uposażenia równe nauczycielskim lub wyższe od nich należały do wyjątków.

Aby zapobiec zahamowaniu pomyślnego dotychczas rozwoju bibliotek powiatowych należało stworzyć warunki umożliwiające werbowanie nowych wartościowych pracowników oraz zatrzymanie dotychczasowych pracowników spośród nauczycielstwa, którzy zostali przeszkoleni i wykazali swą przydatność w pracy bibliotekarskiej. W tym celu Ministerstwo Oświaty zapewniło, że urlopy bezpłatne na pracę w bibliotekach będą zaliczane do służby, do awansu automatycznego na równi z pracą w szkole, jako urlopy na cele oświatowe. Ministerstwa Adm. Publ. i Ziem Odzyskanych unormują odpowiednio sprawy uposażeń.

Ministerstwo Ziem Odzyskanych uczyniło to już okólnikiem nr 76/47 z 22 października w sprawie realizacji przepisów dekretu o bibliotekach.

Okólnik ten, wydany do wszystkich wojewódów na obszarze Ziem Odzyskanych, podkreśla znaczenie bibliotek powiatowych jako najważniejszego ogniwa w sieci bibliotek powszechnych i poleca w ust. 8 i następujących:

„... należy zapewnić nauczycielom, urlopowanym bezpłatnie celem pełnienia obowiązków kierowników bibliotek, wynagrodzenie nie niższe od tego, jakie pobieraliby ze Skarbu Państwa pracując w szkole, a nadto przewidzieć dla nich w ramach obowiązujących przepisów dodatki do uposażenia (np. funkcyjny, szkoleniowy), zapewnić odpowiednie mieszkania itp., a to ze względu na trudne i odpowiedzialne zadania kierowników bibliotek, zwłaszcza powiatowych (wymagane specjalne kwalifikacje i uzdolnienia, obowiązek instruowania bibliotekarzy w powiecie, planowania sieci bibliotecznej, znajomości literatury itd.). W preliminarzu budżetowym na rok 1948 należy przewidzieć odpowiednie kwoty na uposażenie kierownika biblioteki.

Przy angażowaniu nowych kierowników bibliotek należy przewidywać dla kierownika biblioteki powiatowej uposażenie co najmniej VIII grupy upos. z odpowiednimi dodatkami. Zależnie od warunków osobistych kandydata

(ilość lat pracy, studia, specjalne wykształcenie fachowe) należałoby przewidzieć uposażenie wg grupy VII lub VI.

Jeżeli Wydział Powiatowy nie ma jeszcze odpowiedniego kandydata na kierownika biblioteki powiatowej, należy mimo to preliminować uposażenie co najmniej w VIII gr. z dodatkami, przewidując wyszukanie odpowiedniego kandydata w ciągu roku 1948.

W porozumieniu z Ministerstwem Oświaty wyjaśniam, że w razie trudności finansowych wydatki na uposażenie kierownika biblioteki powiatowej będą mogły być pokryte z dotacji Ministerstwa Oświaty.

Zaangażowanie kierownika biblioteki powiatowej może nastąpić po uzgodnieniu kandydatury z odnośnym kuratorium okręgu szkolnego pod względem wykształcenia ogólnego i kwalifikacji fachowych.

W związku z koniecznością szkolenia pracowników bibliotek należy w preliminarzu budżetowym każdej biblioteki powiatowej przewidzieć odpowiednie kwoty (nie niższe od 10 000 zł) na kształcenie bibliotekarzy. Z kwot tych będą wypłacane w razie potrzeby stypendia dla kandydatów kierowanych na kursy bibliotekarskie.

Ilość personelu pomocniczego w poszczególnych bibliotekach powiatowych należy ustalać w porozumieniu z odnośnym kuratorium okr. szkolnego stosownie do miejscowych potrzeb (ilość nie opracowanych zasobów, przewidywany przyrost księgozbioru, liczba punktów obsługiwanych przez bibliotekę powiatową).

Sprawę należy traktować jako bardzo pilną, a zatem proszę Ob. Wojewodę o zarządzenie, aby organa wykonawcze związków samorządowych w budżetach na 1948 r. preliminowały odpowiednie kredyty i poczyniły starania o pozyskanie kierowników bibliotek“.

Okólnik nr 76, podpisany w z. Ministra Ziemi Odzyskanych przez Wiceministra J. Dubiela zawiera nadto inne ważne dla bibliotek zarządzenia i wyjaśnienia (pomoc Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego dla akcji bibliotecznej samorządu, wyodrębnienie budżetów bibliotek z budżetów administracyjnych, dostarczanie lokali i urządzeń dla bibliotek).

Szczególnie nas tu interesującą sprawę uposażeń bibliotekarzy powiatowych ureguluje dla reszty kraju okólnik Min. Administracji Publicznej, opracowywany obecnie na podobnych zasadach.

Budynki dla bibliotek na Ziemiach Odzyskanych

W związku z aktualnym spisem mienia nierolniczego dla celów administracji państwowej, bądź samorządowej albo dla celów użyteczności publicznej (por. dekret z dn. 6.12.1946 r. o przekazywaniu

przez Państwo mienia nierolniczego na obszarze Ziemi Odz. i b. woln. m. Gdańska — Dz. U.R.P. nr 71, poz. 389, art. 2 p. 5 oraz rozp. Ministra Ziemi Odzyskanych i Adm. Publicznej z 7.V.1947. w przedmiocie komisji klasyfikacyjno-szacunkowych... Dz. U. R. P. nr 39, poz. 195) kierownictwa bibliotek i komitety biblioteczne powinny zainteresować się sporządzaniem przez właściwe władze samorządu terytorialnego wniosków o wyłączenie obiektów na cele biblioteczne (budynki dla bibliotek wojewódzkich, powiatowych i miejskich, dla filii dzielnicowych w wielkich miastach).

Dokładne wskazówki o sposobie i terminie sporządzania wniosków o wyłączenie otrzymają władze szkolne i samorządowe od swych resortowych ministerstw, co ma nastąpić w najbliższym czasie.

Sprawę tę sygnalizuję jako bardzo ważną, gdyż władze samorządowe po otrzymaniu wspomnianych wyżej zarządzeń będą miały nawał pracy w związku z terminowym przygotowaniem wniosków o objekty dla szkół powszechnych oraz różnych instytucji samorządowych. Publiczne biblioteki powszechne nie mają jeszcze utrwalonej tradycji i bez inicjatywy z naszej strony potrzeby ich mogą nie znaleźć należytego miejsca we wnioskach o wyłączenie nieruchomości.

Cz. K.

KOMUNIKAT

Biura Międzynarodowej Wymiany Wydawnictw Przy Bibliotece Narodowej.

Biuro Wymiany komunikuje Bibliotekom i innym instytucjom, otrzymującym wydawnictwa zagraniczne za pośrednictwem Biura Wymiany, że wszystkie skrzynie i paczki adresowane, nadesłane przed 1 września br., zostały rozesłane.

Poza wydawnictwami adresowanymi Biuro Wymiany rozesłało zawartość 50 skrzyń wydawnictw dostarczonych przez American Book Center i Institut International de Coopération Intellectuelle.

Biuro Wymiany rozesłało do dn. 31 sierpnia br. do 511 instytucji polskich i 85 zagranicznych 148 skrzyń, adresowanych przez ofiarodawców oraz 13987 paczek i dzieł, nadesłanych do rozprzewodzenia lub repartycji.

Biuro Wymiany w pracy swej miało następujące trudności: niedokładne adresowanie skrzyń, przysyłanych z U.S.A., brak dokumentów dla niektórych skrzyń, niezgłaszanie zmiany adresu powojennego przez instytucje polskie.

Biuro Wymiany zwraca się z uprzejmą prośbą do Bibliotek i innych zainteresowanych instytucji, aby zechciały: 1) Potwierdzać odbiór wydawnictw otrzymanych za pośrednictwem Biura Wymiany w sposób następujący: odbiór skrzyń i paczek adresowanych należy potwierdzać bezpośrednio ofiarodawcy, przysyłając jednocześnie do Biura Wymiany odpis tego potwierdzenia; w potwierdzeniu od-

bioru wydawnictw przydzielonych przez Biuro Wymiany należy podać nie tylko ilość dzieł, ale i ich tytuły. 2) Regulować należność za koszty wydawania i transport. Koszty transportu skrzyń adresowanych są za każdym razem obliczane i podawane do wiadomości odbiorcy. Koszty transportowe wydawnictw opracowanych i wysyłanych z Biura Wymiany są trudne do obliczenia — wynoszą one od 5 do 10 zł za kg.

Biuro Wymiany jest w posiadaniu kilku większych paczek wydawnictw ofiarowanych przez Polish Supply a. Reconstruction Mission, na których nie podano adresu odbiorcy, wobec powyższego Biuro Wymiany prosi Biblioteki, które otrzymały wiadomość o wysłaniu dla nich paczek przez Polish Supply a. Reconstruction Mission, a paczek tych dotychczas nie otrzymały, aby zawiadomiły o tym Biuro Wymiany, podając w miarę możliwości spis książek, które miały otrzymać.

Biuro Wymiany zwraca się z usilną prośbą do Bibliotek i innych instytucji warszawskich, aby po

otrzymaniu wezwania do odbioru adresowanych do nich paczek, odbierały je jak najszybciej. Zwłokanie po kilka miesięcy z odbiorem paczek, mimo wielokrotnych wezwań, ogromnie utrudnia pracę Biura Wymiany.

Biuro Wymiany składa uprzejmie podziękowanie Bibliotekom, mającym siedziby na prowincji, za zajęcie się rozprawdzeniem na swoim terenie wydawnictw nadesłanych przez Biuro Wymiany.

Warszawa, 30 września 1947 r.

Dyrektor Biblioteki Narodowej:
(—) Prof. Dr Stefan Wierczyński

BIULETYN KSIĘGARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO

miesięcznik szkoleniowo-instrukcyjny
niezbędny dla każdej Spółdzielni Księgarskiej

Redakcja i Administracja: Warszawa, Kopernika 30
Prenumerata roczna zł 250.—, konto P.K.O. I-4635

TRESC: **A r t y k u ł y:** Koziół Cz. Brzydkie kaczątko. — Filipkowska-Szemplińska J. Typy pracy bibliotecznej z czytelnikiem zbiorowym (c. d.) — Kosteniczówna K. Mikołaj Rubakin. — Morsztynkiewiczowa I. Książki zagraniczne dla b-k polskich. — Skarzyńska J. O „Gorkowskiej Kronice“. — **S y g n a ł y * ż y c i a:** Goście z zagranicy — Osmólski K. E. Greenaway. — Cz. K. G. Krogh-Jensen. — Gdańsk: Pelczar M. Wystawa „Stary Gdańsk“ w B-ce Miejskiej. — Warszawa: Warczygłowa Z. B-ka Publiczna. — Rodziewicz Z. Akcja biblioteczna „Czytelnika“. — Z życia Związku: E. W. Z prac Zarządu Głównego. — Okólnik Zarządu Gł. — Komunikat Koła Warsz. — **P r z e g l ą d p i ś m i e n n i c t w a:** Michalecka M. i in. Zagadnienie czytelnictwa w czasopiśmie. — Dunajówna M. Polskie wydawnictwa w Iranie. — Cz. K. O pisarzach emigracyjnych. — Recenzje: Wojciechowski K. Technologia pracy umysłowej w Polsce (Słomczewska J.). — Wojciechowski K. Praca umysłowa (Skarzyńska J.). — Gutry Cz. Odpowiedź na recenzję. — **Z p r a k t y k i i d l a p r a k t y k i:** Cz. K. Najnowsze zarządzenia i instrukcje. — Komunikaty.

CONTENTS: **A r t i c l e s:** Cz. Koziół. An ugly duckling. — J. Filipkowska-Szemplińska. Types of library work with collective readers (continued). — K. Kostenicz, Nicolai Rubakin. — I. Morsztynkiewicz. Foreign books for Polish Libraries. — J. Skarzyńska. About „Gorkowskaya Khronika“. **S i g n a l s o f L i f e:** — The foreign guests: K. Osmólski, E. Greenaway. — Cz. K. G. Krogh-Jensen. — Gdańsk. M. Pelczar The exhibition „The ancient Gdańsk“ in the Municipal Library. — Warszawa: Z. Warczygłowa. The Municipal Public Library. — Z. Rodziewicz: Library activity in „Czytelnik“. — The life of Polish Librarians and Archivists Association. — The books and periodicals reviews. — The most recent library regulations and instructions.

„BIBLIOTEKARZ“ rocznik 1945 (nr 1—3) i 1946 (nr 1—12) wraz ze spisem treści do obu roczników do nabycia w Administracji.

Cena zł 350.— z przesyłką pocztową zł 380.—. Pojedyncze numery roczników 1945—1946 po zł 25.—, z przesyłką pocztową zł 30.—.

Prenumerata półroczna—zł 120.—, z przesyłką pocztową zł 150.—. Nr pojedynczy zł 25.—, z przes. zł 30.—
Ceny ogłoszeń: 1 strona — 15 000 zł, ½ strony — 8 000 zł, ¼ strony — 5 000 zł, 1/8 strony — 3 000 zł.
1/16 strony 1 800 zł.

Konto P. K. O. I.-1731. Bibliotekarz-Czasopismo.

Redaktor CZESŁAW KOZIOŁ przy współudziale Kolegium.

Redakcja i Administracja — Warszawa, Koszykowa 26. Redakcja przyjmuje we czwartki 16—18.
Administracja w środy 15—16.

Wydawca — Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich i Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy.

Zakład Salezjański — Dział Grafiki — Warszawa, ks. Siemca 6. B-41810